Nr. 155. Lwów — Niedziela dnia 15 Lipca 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

**Biura redakcyi:** ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

**Biura administracyi:** ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor. 50 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie prawi:
kwartalnie we Lwowie 2 kor. 40 h.
„ na prowincyi 2 „ 50 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY** przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 1; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

**CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

**Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.**
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Z wiedeńskiego parlamentu.

Wiedeń, d. 12 lipca.

(J. N.) Od dwóch dni zajmuje się „N. fr. Presse" wiadomością, jakoby dzisiejsza kadencya ustawodawcza Rady państwa miała być przedłużoną w drodze ustawy jeszcze o jeden rok a to w tym celu, by jeszcze obecna Rada państwa miała dość czasu do dokończenia dzieła reformy wyborczej tak, ażeby przyszłe wybory odbyły się już na pewno na nowej podstawie. „Nowa Presse" twierdzi nawet, że myśl tego sztucznego przedłużenia mandatów dzisiejszej Izby pochodzi od rządu, sama zaś zajmuje wobec tej myśli stanowisko na pozór przychylne, w gruncie rzeczy zaś nieco sceptyczne. Twierdzi wreszcie, że jeżeli rząd ma podobne zamiary, to zapewne nietylko Izba posłów, ale i Izba panów przychylą się do nich większością $^{2}/_{3}$ części głosów, gdyż do takiego przedłużenia potrzebaby osobnej ustawy, zawierającej zmiany dzisiejszego §. 18. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, wedle którego członkowie Izby poselskiej obierani są na lat sześć.

Jakkolwiek nie wtajemniczeni w zamiary rządu, nie przypuszczamy jednak, by gabinet nosił się z myślą takiego sztucznego przedłużenia dzisiejszego okresu legislacyjnego, sądzimy raczej, że „N. fr. Presse" lansowała ten projekt chyba jako rodzaj balonu próbnego. Możemy też zapewnić, że żadne z wielkich i poważnych stronnictw w izbie o tem ani nie myśli i że zgoła wykluczoną jest możebność zyskania dla tego projektu $^{2}/_{3}$ części głosów w obu izbach. Sądzimy raczej, że gdyby izba poselska zdecydowała się wejść na drogę sztucznego przedłużenia swego bytu, to w takim razie nie kontentowałaby się jednym rokiem, tylko przedłużyłaby okres swego istnienia jeszcze na lat kilka. Nie stanowiłyby w w tej mierze wyjątku, a może nawet szłyby na czele te stronnictwa, które dzisiaj najnatarczywiej i najgłośniej domagają się powszechnego, a równego głosowania; sekret zaś tej pozornej sprzeczności leży w tem, że te stronnictwa domagają się reformy wyborczej głównie ze strachu przed utratą mandatów, a i po wprowadzeniu nowego prawa wyborczego będzie jeszcze wyborów dubius eventus. Przez sztuczne przedłużenie zaś okresu legislatywy możnaby swoje mandaty niejako zadarmo, to znaczy bez kampanii wyborczej, jeszcze na pewien czas zakonserwować,

Nie wątpimy jednak, że izba panów stanowczoby się wszelkiemu przedłużeniu sprzeciwiła, a to w myśl zasady: „principiis obsta". Wprawdzie, biorąc rzecz czysto formalnie, przedłużenie takie byłoby możliwem; bywało nawet nieraz stosowanem do ciał administracyjnych i samorządnych niższego rzędu, formalnie więc możnaby orzec, że dzisiejsza rada państwa ma trwać dłużej, niż 6 lat; wszak wedle znanego przysłowia angielskiego, parlament jednej tylko rzeczy zrobić nie może, tj. z mężczyzny zrobić kobietę i odwrotnie. Ale ze stanowiska rozsądnej polityki ustawodawczej krok taki byłby niewłaściwy i tworzyłby niebezpieczny precedens. Gdyby sobie dziś parlament pozwolił na przedłużenie życia o rok, to niewiadomo, dlaczego w przyszłości nie miałby sobie znów kiedy pozwolić na przedłużenie swego żywota o lat pięć albo dziesięć. Konstytucyi nie można naginać do potrzeb chwili.

Parlament nie powinien pozbawiać dzisiejszych wyborców, mających prawo przystąpić do urny wyborczej już za pół roku, możności wykonania tego prawa w tymże czasie lub nawet możności wykonania go wogóle, gdyby reforma wyborcza wskutek tego w tym czasie do skutku przyszła. Parlament nie powinien także wpływać sztucznie na losy projektu reformy wyborczej przez to, żeby na wypadek niedokończenia reformy wyborczej przed upływem sześciolecia uznać się za kompetentnego do rozstrzygania tej sprawy także i w 7 lub 8 roku, podczas gdy konstytucya nakazuje powołać już teraz po upływie sześciolecia nowych ludzi do rozstrzygania w sprawie reformy prawa wyborczego. W tem sztucznem przedłużeniu mandatów tkwiłoby poniekąd także przyznanie ustawie mocy działającej wstecz, a to przez to, żeby się okazało, iż wyborcy, którzy wybrali w r. 1900 posłów na 6 lat, wybrali ich nieświadomie na lat 7 lub więcej. To też żaden poważny polityk nie bierze tego projektu na seryo.

Co do czasu trwania dzisiejszych mandatów, to należy raz jeszcze stwierdzić całkiem stanowczo, że one gasną nie prędzej i nie później, jak 12 grudnia 1906, albowiem cytowany już § 18 ustawy zasadniczej mówi wyraźnie, że posłów wybiera się na lat 6, pierwsze wybory zaś do dzisiejszej izby odbyły się dnia 12 grudnia 1900. Gdyby więc dzisiejsza izba miała istnieć jeszcze i po dniu 12 grudnia 1906, to niektórzy jej członkowie wykonywaliby swe mandaty dłużej, niż 6 lat, co byłoby niezgodne z konstytucyą Z drugiej strony niema powodu, by wiązać wygaśnięcie dzisiejszych mandatów z jakimś terminem wcześniejszym Mylne są więc wypowiadane w ostatnich czasach mniemania, jakoby dzisiejsze mandaty wygasały już 8 września b. r. w szóstą rocznicę rozwiązania poprzedniej izby lub też przeciwnie, jakoby wygasały dopiero 18 stycznia 1907, jako szóstą rocznicę przeprowadzenia ostatnich aktów wyborczych do dzisiejszej izby, albo 31 stycznia 1907, jako szóstą rocznicę zebrania się dzisiejszej rady państwa na XVII sesyę.

## Rusini przeciw ustawie wyborczej

Prezes politycznego tow. „russkaja rada", dr. J. Dobrzański i sekretarz dr. L. Pawencki ogłaszają dziś w imieniu tegoż towarzystwa w „Halicz." protest przeciw ustawie wyborczej; mianowicie tej jej części, która określa, według uchwały komisyi dla reformy wyborczej, ilość mandatów polskich i ruskich z naszego kraju. W proteście czytamy, że „russkoje nasielenje" Galicyi nie może być zadowolone z uchwalonego przez komisyę rozdziału mandatów, gdyż uchwała „zwrócona jest (?) przeciw russkiemu narodowi". Rząd i Polacy wyrządzili krzywdę (?) temu narodowi, przyznając mu tylko (!) 27 mandatów, podczas gdy według spisu ludności należy mu się 42 prc. tychże „Russk. rada" dopiero wtedy będzie z projektu zadowolona, gdy reforma będzie opartą na zasadzie b e z w z g l ę d n i e r ó w n e g o itd. prawa głosowania. Uchwalony przez komisyę projekt ustawy wyborczej dla Galicyi zmierza do „zupełnego nacyonalnego, kulturalnego i ekonomicznego uniewolnienia (paroboszczenija) (?) russkiego narodu w granicach Austryi, wobec czego kulturalny rozwój russkiego narodu w granicach Austryi nie jest zabezpieczonym i staje się niemożliwym" (?).

„Russ. rada" wzywa tedy posłów ruskich, aby zwrócili uwagę rządu i parlamentu na obecny nastrój ludności ruskiej i „wszelkimi możliwymi środkami starali się odwrócić katastrofę, grożącą nieobliczalnemi następstwami." Gdyby te środki zawiodły, na taki wypadek staroruska partya domaga się od posłów ruskich, aby się w s t r z y m a l i od dalszego udziału w reformie wyborczej i „zajawili" protest przed obliczem Europy przeciw wydaniu narodu russkiego przez rząd austryacki na samowolę (proizwoł) oligarchów (?) polskich i złożyli odpowiedzialność za wszystkie następstwa i dalsze wypadki na autorów skrajnie niesprawiedliwej (?) ustawy wyborczej."

Jak z tego widzimy, protest starorusinów niczem prawie nie rożni się od wydanego przed tygodniem protestu „ukraińskiego" narodnego komitetu.

Przeznaczona dla chłopów „Swoboda" ogłosiła także „protest" posłów ruskich i znaną już czytelnikom „zajawę" nar. komitetu, a nadto wystąpiła w ostatnim numerze z artykułami, w formie swej i treści niczem prawie nie różniącymi się od odezw głosicieli anarchizmu Organ „nar. komitetu" pisze, że wprawdzie komisya dla reformy wyborczej przyznaje Rusinom 27 mandatów z Galicyi, lecz „to tilky na paperi", a nowy podział okręgów „se je czyste oszukańsiwo (?!), aby zatumanyty oczy Czecham, Nimciam i wsemu świtowy."

Ale choćby Rusinom dano istotnie tych 27 mandatów, to, zdaniem „Swob." — i „takiej reformy wyborczej ruscy chłopi nie mogą przyjąć, bo Rusinom należy się (?) 51 mandatów z Galicyi (p Wasylko żądał 35, a Starorusini 42). Przyjęcie 27 mandatów, to zgodzenie się na to, „aby nam (tj. ukraińcom) jarmo na szyju zakładaty" — poucza „Swob." swych czytelników. Dlatego „n e m a z h o d y i n e b u d e". — A dalej: „Ruski chłop popamięta, kto jemu „zrabuwau" równe prawo i zaprzysięgnie odwieczną borbę swoim wrogom. Ruski chłop nie da się zdławić, ale złamie „tu złodijsku ruku", która go „zakuwa w kajdany". I dokąd żyją ruscy chłopi i dokąd w nich bije szczero-ruskie chłopskie serce, tak długo nie będzie p o k o j u między ruskimi chłopami a ich wrogami". „Po takiej reformie — pisze organ narodowiecki — pozostaje nam tylko jedno: b o r b a n a w s z y s t k i c h p o l a c h, z a w z i ę t a, n i e w z r u s z o n a i b e z p a r d o n u b o r b a n a ż y c i e i ś m i e r ć".

W artykule, omawiającym uchwalony przez komisyę rozdział mandatów galicyjskich, pisze znów „Swob.": „Zakpili (?!) nikczemnie z całego ruskiego narodu i z ruskich chłopów! Taki projekt jest gorszy od teraźniejszego systemu kuryalnego i przeciw temu projektowi powinni ruscy posłowie wszcząć w parlamencie o b s t r u k c y ę. Obawa, że socyaliści rzucą się na nas za p o g r z e b a n i e takiej reformy, jest całkiem nieuzasadniona. Dobrze to niemieckim, czeskim i polskim robotnikom-socyalistom mówić, że reforma jest dobra. Dobra dla nich, bo niemieckie, czeskie i polskie miasta dostały 3 razy tyle mandatów, ile im się należało, a niemal połowę tych mandatów zabiorą miejscy robotnicy, socyaldemokraci. Skutkiem tego wejdzie do parlamentu 30 do 50 socyal demokratów niemieckich, czeskich i polskich, zamiast 16, jak było dotąd. „Ałe insza ricz ruskym chłopam".

„Swob". pisze tedy, że ruscy chłopi mieli dotychczas 4 (?) posłów z Galicyi (Romańczuk, Jaworski, Kos i Korol); innych 5 posłów organ narodowiecki nie zalicza do Rusinów. Gdyby było uchwalone równe prawo wyborcze, to Rusini wybraliby 35 do 51 swoich posłów i to takich „ostrych, jakich sami zechcą"; tymczasem przy wyborach proporcyonalnych Rusini nie będą mieli i „15 dobrych posłów," a Polacy wybiorą aż 85".

„Swob.", z której ramienia zalewali przez kilka miesięcy wsie ruskie „ukraińscy" agitatorzy wszelakiej barwy i sorty, boleje nad tem, że komitety, „dijaczi" i chłopi stracili dużo czasu i pieniędzy na koleje (po 20 mil), listy, telegramy i delegacye a rezultat agitacyi nie jest taki, jakiego oczekiwał „nar. komitet" i jego organy. „Swob.", dotąd gorliwa sojusznica czerwonego internacyonału, obecnie pisze dla odmiany: „Dobrze to mieszczuchom, socyał-demokratom godzić się na taką reformę", bo robotnikowi w wielkiem mieście „lekko idą wybory, jak po smalcu Ale co mają powiedzieć ruscy chłopi ze złoczowskiego, gdy im przyjdzie porozumiewać się ze swoimi współwyborcami z żydaczowskiego? Gdzie tu możliwa b o r b a, agitacya i organizacya?"

„Przeto — kończy „Swob." — ruscy posłowie nie mogą się oglądać na to, co tam kto powie, ale powinni wystąpić „protyw toho łajdactwa (!) choczby wsiu reformu czort (sic!) mau wziaty". Lepiej zaczekać jeszcze z 10 lat na inną reformę, niż kłaść szyję w jarzmo na lat 50" Przy kuryach mogą się Rusini dobić swoich 15 do 20 mandatów. W danym razie „na siłę jest siła, na sztukę sztuka, „na rozbij je sposoby", choć ostre, ale przecież są. Ale na ustawę i na „łajdacki" podział okręgów nie ma u nas sposobu, chyba mieć siłę w parlamencie (czego u nas nie będzie) albo r e w o l u c y a! Ruscy posłowie powinni pomyśleć, aby ruski naród nie potrzebował porzucać „zakonnoi borby" i brać swą obronę w swe ż y l a s t e ręce".

W taki to sposób przemawia naczelnictwo „najpoważniejszej" w kraju partyi ukraińskiej, w dzisiejszych, rozgorączkowanych przez nią samą czasach — do ciemnych mas ludu ruskiego!

## Listy z Warszawy.

Warszawa 12 lipca.

(Położenie bez zmiany. Okrzyk: będzie pogrom! Ucieczka żydów. Trochę o Dumie, parlamentaryzmie i rządzie. Kiedy będzie możliwość kompromisu. Zanim to nastąpi, nie ustanie epoka rozruchów, pogromów itd. Różne groźby. Krwawe zapowiedzi. Dziwna logika. Dalszy ciąg rządu niedołęstwa i złej wiary. Skutek reklamacyi konsula u gen. gubernatora.)

Przez tych kilka miesięcy, od czasu, kiedym z czytelnikami Waszymi przestał częściej się komunikować, położenie ogólne nie wieie, może wcale się nie zmieniło. I nietylko ogólne położenie — szczegóły powtarzają się zawsze te same.

Tak więc od dwóch dni słyszymy znów trwożne: będzie pogrom! Czyj pogrom? Żydów. Innym nie dość tego, więc mówią: Żydów i katolików, zwłaszcza inteligencyi. Dokonać zaś pogromu ma wspólnemi siłami wojsko i policya, razem z kilkuset „chuliganami", sprowadzonymi umyślnie w tym celu przez miejscową „czarną sotnię" czyli stronnictwo skrajnie reakcyjne, tj. biurokracyę wszelkich branży.

Czyli, innemi słowy, stan rozdrażnienia, podniecenia i trwogi dominuje ciągle ponad wszystkiem. W obec tego trudno żądać, aby praca społeczna, rozwój ekonomiczny i wszelakie objawy życia organicznego miały jakąkolwiek szansę. Trwoga i zastój — to po dawnemu hasła chwili. Czasem w większym, czasem w mniejszym stopniu odczuwać się to daje, ale w ogólnych zarysach stan ten trwa już blisko od dwóch lat i nie ma żadnej racyi, aby przewidywać, że się to ma zmienić i abyśmy nareszcie wejść mogli w inną, spokojniejszą fazę życia.

Przed dwoma jeszcze miesiącami nazywało się, że: skoro Duma państwowa przyjdzie do skutku i stanie się nareszcie faktem, wówczas stosunki i warunki będą musiały się zmienić. Duma obraduje już od dawna — nie zmieniło się właściwie nic; owszem stosunki w wielu kierunkach zaostrzyły się jeszcze silniej. Co prawda i sama Duma, mianowicie pewna jej część, wywierająca terorystyczny wpływ na większość, dowiodła już, że konstytucyonalizm i parlamentaryzm są to rzeczy bardzo nowe nie tylko dla tradycyjnego ustroju państwowego w Rosyi, ale i dla wybrańców społeczeństwa a więc dla „najszlachetniejszej" jego części

I dużo wody upłynie, stanie się niejedno jeszcze wielkie bezprawie, krzyczące nadużycie — zanim umysły dojrzeją i zanim się wytworzy jakikolwiek „modus vivendi" pomiędzy rządem z jednej, a przedstawicielstwem narodu z drugiej strony. Obecnie wszyscy trzeźwo i bez wytrącających z równowagi uprzedzeń na sytuacyę patrzący powinni byli dojść do przekonania, że w tym składzie rządu i w tym składzie Dumy do takiego „modus vivendi" przyjść nie może. Ustępstwa muszą być obustronne. Czyli, nazywając to właściwem mianem, reprezentacya narodowa musi wydać ze siebie silne i celów świadome stronnictwo umiarkowanego środka, a rząd, czyli przyszły gabinet, będzie się musiał wtedy z niem nietylko liczyć, ale i odrodzić się z jego łona. Bez tego zgody i kompromisów być nie może. Ani też horoskopów żadnych stawiać nie można, czy to dla całego państwa, czy specyalnie dla nas. Aż do tej chwili patrzeć będziemy tylko na równie zaciętą, jak bezproduktywną walkę pomiędzy rządem a Dumą, z których ani pierwszy ani druga do tak ważnego przełomu nie są dotychczas politycznie i moralnie przygotowani.

I aż do tej chwili będą państwem i społeczeństwem targać krwawe walki, bezowocne a rozpaczliwe ruchy. A z dnia na dzień wisieć będzie nad różnymi punktami nieszczęśliwego organizmu groźba wojny domowej, oraz krzyki złowieszcze: Pogrom! Pogrom!...

Po Kiszyniowie, Odessie, Kronsztadzie, nareszcie po Białymstoku, krzyk ten słychać dziś nad Warszawą.

Od dwóch dni zwłaszcza panika doszła do kulminacyjnego punktu. Żydzi mianowicie żyją w krwawej trwodze. Skutkiem tego uciekają na wszystkie strony i zapomocą wszelkich środków komunikacyi. Koleje, kolejki podmiejskie, przystanie dla statków parowych na Wiśle — wszystko znajduje się w ciągłem, tłumnem oblężeniu przez żydów. Przez wczoraj i dziś uciekło ich z miasta kilkanaście, jak twierdzą inni, kilkadziesiąt tysięcy. Od dwóch dni wynosi się przeważnie biedniejsza część ludności żydowskiej. Dzielnice żydowskie są prawie puste, sklepy zamknięte. W całem mieście, zwłaszcza od dziś rana, ruch osobowy znacznie zmalał. Nawet główne ulice, jak N. Świat, Krakowskie Przedmieście, Marszałkowska, plac Teatralny, są pustsze, niż zwykle.

Nakoniec i to jest smutną prawdą, że wśród armii, nie wyłączając oficerów, znajdują się elementy zupełnie dzikie, które każdą myśl pogromu witają z radością. Możnaby namordować i natłuc ludzi, a przytem — obłowić się i napić gdzieś wódki za darmo. Bo ideały bohaterskiej armii nie zmieniły się wcale, pomimo nastania ery konstytucyjnej i jutrzenki wolności. Owszem, występują tem bardziej na jaw, im silniejszem jest w tejże armii rozprzężenie i brak dyscypliny.

To wszystko prawda.

A jednak — śmiem twierdzić, że u nas w Warszawie do pogromów i krwawych rzezi w tym stylu i w takich rozmiarach, jak to było w Kiszyniowie lub Białymstoku, nie przyjdzie.

Ludność sama nie dopuści do mordów i okrucieństw. Przytem bliskość granicy i niebezpieczne sąsiedztwo, mianowicie pruskie, hamuje zapały najpochopniejszych do wywołania zaburzeń w Warszawie i Królestwie polskiem. Gen. Skałon i wszyscy dzisiejsi wojskowi i cywilni gubernatorowie otrzymali „srożajsze" nakazy, aby do pogromów nie dopuścić.

I w tem, nie w humanitarnych uczuciach rządu centralnego i władzy miejscowej szukać należy gwarancyi, że do pogromów u nas nie przyjdzie.

Takiem jest przynajmniej zdanie patrzących chłodno na stan obecny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zdanie to jest słuszne. Ale gwarancyi żadnej co do jutra dać nie można. Żyjemy w epoce niespodzianek i w państwie niespodzianek. Każda chwila może przynieść coś nowego, a każda niespodzianka może być krwawą.

Zdaje się jednak, że tymczasem pozostanie wszystko po dawnemu. Pozostaniemy z jednej strony pod opieką rządu, który wszystko nadal robić będzie, aby utrzymać władzę wojskową i stan wojenny, przeciągający się już od 9 miesięcy.

Bo będzie pogrom...

Właściwie termin pogromu już minął, przynajmniej w chwili, kiedy to piszę. Bo pogrom miał być dziś. Zacząć się miało od procesyi prawosławnej na św. św. Piotra i Pawła — dziś bowiem, według rachuby prawosławnej, mamy 29 czerwca — podczas której danem będzie hasło do rzezi. A wtedy? Wtedy rozjątrzone wojsko i rozjątrzona równie policya, pamiętna licznych zamachów na żołnierzy i policyantów, sprawi krwawy, straszny odwet. Zacznie się od żydów — mówiono — ale nie skończy się na żydach... Albo też słychać: władza wyższa pozwoliła „paguljat" żołnierzom przez dwa dni...

Są to wszystko przeważnie odgłosy krwawych dni w Białymstoku. Kto porówna tamtejsze wypadki i to co je poprzedzało, ten łatwo się przekona, że ów plan pogromu u nas jest, w imaginacyi różnych strachajłów, taki sam jak białostocki. Procesya, prowokacya, hasło — i pogrom...

Że są w Warszawie żywioły, pragnące czegoś podobnego — nie ulega wątpliwości. I to więc — nie waśnie lub spory, bo tych, jak to już wyżej wspomniałem, nigdy nie było — ale dyskusye narodowościowe. W szczęśliwych pod tym względem podówczas Brzeżanach była tylko jedna wybitna, polakożercza osobistość, a mianowicie wspomniany już wyżej paroch gr. kat. ks. K. Oprócz tego sławnego balu ruskiego i wicza antypolskiego urządził on był za moich czasów jeszcze jedną hecę, z której całe miasto i okolica się śmiała, mianowicie ścięcie głowy św. Mikołajowi. Oto domorosły artysta sporządził kosztem pewnego bogobojnego mieszczanina posąg św. Mikołaja z kamienia, nie wiedząc zaś w prostocie ducha swego, że św. Mikołaj był biskupem wschodnim, przedstawił go z infułą na głowie. Ks. K., oburzony tem, że, jak się wyraził, „z ruskoho światoho zrobyły Lacha" udał się w uroczystej procesyi na miejsce i temu ulubionemu przez dzieci świętemu ściął głowę. Całe miasto i okolica kładły się od śmiechu, były to bowiem te szczęśliwe czasy, że zamiast się irytować ruskiemi głupstwami, śmiano się z nich.

(C. d. n.)

---

22

Dr. Emil Habdank-Dunikowski
Prof. uniwersytetu.

## Z tęczowych dni

Wspomnienia byłego studenta brzeżańskiego.

(Ciąg dalszy)

Tak, ale nim ta ustawa wyjdzie, całe generacye zmarnieją.

W siódmej klasie występuję po raz pierwszy na widownię publiczną. Grono profesorów urządza uroczysty jubileuszowy obchód Kopernikowski. Prof. Płachetto ma odczyt, a ja wstępną odę własnej naturalnie kompozycyi. Wszystkie moje dulcyneje były obecne, więc oklaskom i gratulacyom nie było końca. Nic więc dziwnego, że puszyłem się jakiś czas, jak paw, uważając się za coś lepszego od innych, więc i co do swojej przyszłości miałem najświetniejsze nadzieje. Trzeba przyznać, iż pomiędzy nami była spora porcya ambitnych, więc było już pomiędzy studentami tylu kandydatów na ministrów, że ministerstwa musiałyby co tygodnia padać, ażeby cesarz mógł nas wszystkich obdzielić tekami. Podówczas myślałem, że to specyalne miazmy, lęgnące się w bagnach Złotej Lipy, powodują tę chorobę ministeryalną; dopiero później poznałem, że to jest bardzo rozpowszechniona choroba w Galicyi i że w całym kraju z pewnością niema i jednego umiejącego jako tako czytać i pisać, któryby się nie uważał za najgodniejszego do fotelu ministeryalnego. A obecnie, kiedy skutkiem postępu dwudziestego wieku padło hasło, że nie inteligencya i nauka tłumem, ale tłum z prawa brutalnej siły ma rządzić inteligencyą i nauką, kiedy więc połowa parlamentu zapełni się analfabetami, skąd już tylko jeden mały skok do ławy ministeryalnej — będziemy mieli wkrótce ministra finansów, który budżet państwa będzie sobie karbował na kiju.

Niestety, w tejże samej siódmej klasie spotkała nas dotkliwa strata. Oto zacny nasz dyrektor odszedł jako radca szkolny do Lwowa, a kochany katecheta Nieświatowski przeniósł się do gimnazyum tarnopolskiego. Na miejsce ich przyszli dyrektor Kurowski i ks. Neuburg.

Muszę oddać słuszność dyrektorowi Kurowskiemu, że traktował nas tak, jak na to taka dobra i poważna młodzież zasługiwała. Pamiętam, że kiedy zaraz z początku przyszliśmy go prosić o pozwolenie pójścia na publiczny bal, był tą prośbą zdziwiony, gdyż, jak twierdził, nie było tego w jego praktyce, ażeby młodzież gimnazyalna chodziła na publiczne bale: ale młodzież brzeżańska jest tak wyjątkowa i poważna, że pozwolenia udziela. Więc bawiliśmy się doskonale razem z naszymi profesorami.

Ja tymczasem robię szalone postępy w naukach. Nietylko, że jestem celującym, ale zaczynam „brać" dawnych celujących, zasiedziałych na swoich miejscach, — podówczas bowiem były jeszcze lokacye. Więc przeskakuję poważnego i uczonego Eugeniusza Zwisłockiego, przeskakuję kochanego — nieodżałowanej pamięci Jasia Wanyurę i zatrzymuję się na 3 lokacyi. Dalej już nie sposób było pójść, bo pierwsze dwa miejsca zasiadali kochani nasi koledzy Julko Dolnicki i Piotr Ogonowski, a ci mieli w małym palcu więcej perfektów, supinów i aorystów, niż ja w całej głowie.

Podczas egzorty wyższego gimnazyum miał najlepszy uczeń ósmej klasy wyłączny przywilej odmawiania modlitwy wstępnej i końcowej, otóż pomiędzy Polakami ja byłem tym najlepszym ósmakiem. Wiedząc z doświadczenia, że cała młodsza generacya z podziwem spogląda na tego rodzaju zajmujące zwierzę, z ogromną powagą odmawiałem: Peter coelestis, sumus rursus ingressi scholam doctrinae ac virtuti operam navaturi...

Dlaczego myśmy się modlili w języku, którego przynajmniej połowa słuchaczy nie rozumiała, to mi po dziś dzień zagadką. Modlitwa tego rodzaju przypomina mi zupełnie modlitwę wojskową. Mój nauczyciel musztry, c. i k. frajter Smerdiuha z pod Brzeżan, tak mi wykładał pod czas mojej wojskowej służby ochotniczej: „Na to komando „Zum Gebet!...", każdyj muż podnosi lewą rękę do czapki i rachuje po cichu do pięciu, potem bierze na powrót Stellung „Habt Acht!..."

Otóż to jest wojskowe podniesienie ducha do Boga. Zdaje mi się, że efekt taki sam, jeżeli się klepie pacierz w nieznanym języku.

Jeżeli tu użyłem kilkakrotnie wyrazu puszenie się i chełpienie, to muszę dodać do tego maleńki komentarz. My brzeżańczycy byliśmy zawsze świadomymi swej własnej godności, dumnymi z naszego stanowiska i naszej pracy, ale nigdy nie zarozumiałymi. Prawdziwy brzeżańczyk jest najgrzeczniejszem stworzeniem pod słońcem, oddaje każdemu sprawiedliwość, czci zasługę, jest wyrozumiały dla maluczkich, ale nieda sobie na nogę nastąpić. Nasza opinia jako zawadyaków tylko do tego się odnosi.

Z początkiem ósmej klasy zaczynamy się zwolna przygotowywać do matury. Każdy z nas celujących miał cały szereg słabszych uczniów pod swoją opieką, mnie dostali się w udziale przeważnie koledzy Rusini. Na ten czas umilkły

prawda, że wojsko, a zwłaszcza policya, wielce są rozgoryczone ciągłymi zamachami, które już policyę kosztowały kilkaset ofiar. Zawdzięczamy to socyalistom, przeważnie żydowskim, którzy bezcelowymi zamachami na różnych policyantów rozdrażnili tylko umysły naszych opiekunów, co w niczem się do „postępu idei wolności“ przyczynić nie mogło. Wyrok, wykonany na prostym żołnierzu policyjnym, jest tylko okrucieństwem — niczem więcej. Przyczem zapominać nie można, że właśnie partye skrajne wrzeszczą najgłośniej i domagają się najzapalczywiej od rządu zniesienia kary śmierci. Należy przyznać, że do celu tego dojść chcą na dziwnie obranej drodze i jeszcze dziwniejszymi sposobami, którymi przekonać chcą władzę.

Ten stan wyzyskuje się tylko na niekorzyść prawidłowego rozwoju społeczeństwa, a nic się nie czyni, aby zapewnić bezpieczeństwo publiczne. Zdaje się relacye do władzy centralnej, że „kraj jest zrewolucyonizowany“ — kiedy tymczasem ta władza jest niedołężna i nie umie rozbojom, samosądom i wszelkim nieporządkom zapobiedz. Nie rewolucya temu winna, ale zła wola i bezgraniczna głupota organów władzy. Niema dnia, żeby różnego rodzaju rzezimieszki nie wprawili w podziw bezczelnością napadów i tem, że uszli bezkarnie. Nawet gen. Skałon, słysząc o codziennych ich sprawkach, nie mógł się powstrzymać od wykrzykniku: „Wot, maładcy!“ Tymczasem to nie oni „maładcy“, ale władza wykonawcza, złożona z niedołęgów od góry do dołu.

Na koniec dodać należy, że dziś, jako w dniu, gdzie pogłoski o pogromie doszły do najwyższego punktu, konsulowie austryacki i angielski (o innych nie wiem) udali się do gen. Skałona z zapytaniem: o ile i czy wieści te są prawdziwie.

Gen. Skałon „uspokoił“ konsulów, a chcąc im dać dowód szczególnej pieczołowitości, kazał przed każdym konsulatem postawić wartę z dwóch żołnierzy.

Czyż można dać większy dowód troskliwości o opinię Europy!... *Michał.*

## Awantury z powodu Dreyfusa.

(Telegramy).

**Paryż 14 lipca.**

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu izby deputowany Messimy przedłożył wnioski w sprawie rehabilitacyi Dreyfusa. Podczas głosowania przyszło do gwałtownej wymiany słów pomiędzy prawicą a socyalistami. Wnioski przyjęto 473 głosami przeciw 42.

Prezydent Brisson oświadczył, że ten akt sprawiedliwości napełni radością cały świat cywilizowany.

Deputowany Messimy przedłożył z kolei wnioski co do rehabilitacyi Picquarta, przyczem potępił niesumienność i fałszerstwa niektórych oficerów.

Deputowany Cochin protestował. Cała prawica wołała: „Postawić generała Mercier aw stan oskarżenia!“

Dep. Cochin piętnował macherstwa, skierowane przeciw armii.

Dep. Allemane, socyalista: Mów pan o tym łajdaku, który siedzi w senacie!

Dep. Cochin: Mercier działał w porozumieniu z innymi członkami gabinetu z roku 1894.

Minister robót publ. Barthou, który zasiada w gabinecie od r. 1894, protestował przeciw wywodom Cochin'a i oświadczył, że dopiero w 14 dni po dokonanem uwięzieniu Dreyfusa dowiedział się o tem.

Brisson oświadczył, że odkąd dowiedział się o fałszerstwach Henry'ego, domagał się rewizyi procesu, za co był wystawiony na rozmaite ataki.

Cochin mówił, że w tej całej sprawie chodziło o wielką polityczną intrygę.

Następnie przyjęto 477 głosami przeciw 27 ustawę o rehabilitacyi Picquarta.

Dep. Pressencé uzasadniał swą interpelacyę, poczem wystąpiwszy przeciw Mercierowi, zapytał, czy pozwoli się na to, by żołnierze francuscy w danym razie stali pod rozkazami zbrodniarzy takich, jak Boisdeffre i Gonse.

Nacyonalista Pugliesi-Conti wołał wskazując na ławę ministeryalną: Rząd, który dopuszcza do obrażania w ten sposób oficerów, jest rządem tchórzów i nędzników!

Podsekretarz stanu Sarraut w tej chwili rzucił się na Pugliesi'ego i wymierzył mu policzek, poczem spokojnie wrócił na ławę ministeryalną. Przyszło do tumultu i ścisku. Prezydent Brisson polecił opróżnić galeryę.

Po przerwie Pressencé postawił następujący porządek dzienny: Wzywa się rząd, aby wszystkich oficerów, którzy brali udział w fałszerstwach, wykluczył z armii i pozbawił odznaczeń.

Minister wojny Etienne oświadczył, że rząd zdecydowany jest przeprowadzić wszelkie ustawowe zarządzenia. Na razie śledztwo nie jest jeszcze ukończone. Niektórzy ze skompromitowanych oficerów zostali tylko w błąd wprowadzeni, inni zaś są winni.

Dep. Baries protestował przeciw temu, aby przeciw oficerom, którzy działali w dobrej wierze podnoszono podobne nieprawdziwe zarzuty i oświadcza, że może stwierdzić honorowość gen. Mercier.

Prezydent gabinetu Sarrien wystąpił przeciw porządkowi dziennemu Pressencé'go i dodał, że uchwalona za rządu Waldeck-Rousseau'a amnestya wyklucza wszelkie śledztwo; toby zmniejszyło tylko zwycięstwo sprawiedliwości.

Dep. Reveillant zaproponował następujący porządek dzienny: Izba wyraża sprawcom rewizyi uznanie, zaś pogardę sprawcom zbrodni, którzy zostali napiętnowani wyrokiem trybunału kasacyjnego i ufa rządowi, że wyda wszelkie potrzebne zarządzenia.

Po odrzuceniu pierwszeństwa porządku dziennego Pressence'go 369 głosami przeciw 213, izba przyjęła porządek dzienny Reveillanta 365 głosami przeciw 103

Następnie Breton przedłożył projekt ustawy o przeniesienie zwłok Zoli do Panteonu. Nagłość uchwalono 287 głosami przeci 210, następnie sam wniosek przyjęto 344 głosami przeciw 210, poczem prezydent gabinetu Sarrien odczytał dekret, zamykający sesyę.

Wieczorem odbył się pojedynek na pałasze między podsekretarzem stanu Sarraut, a dep. Pugliesi. Sarraut ranny w kończynę lewego płuca; rana zdaje się być dość poważną.

**Paryż 14 lipca.**

Senat obradował wczoraj nad projektem ustawy o rehabilitacyi Dreyfusa.

Gen. Mercier krytykował sprawozdanie z powodu, że proces rewizyjny przed trybunałem kasacyjnym odbył się przy drzwiach zamkniętych, bez skonfrontowania świadków. Trybunał kasacyjny nie miał w ogóle czasu na przestudyowanie tak wielkiego materyału.

Po mowie ministra Barthou, który wyraził uznanie członkom trybunału kasacyjnego za ich dzieło sprawiedliwości, gen. Mercier wśród sykania na lewicy, wstąpił ponownie na trybunę i oświadczył, że nie atakował sędziów, lecz tylko sposób rozprawy i obstaje przy swoich twierdzeniach. Mercier wśród ciągłej wrzawy opuścił trybunę i stanął przed ministrem Barthou, który powiedział do niego: „I ja przytem obstaję, że trybunał osądził według ustawy“.

Projekt w sprawie rehabilitacyi Dreyfusa uchwalono 183 głosami przeciw 30, poczem bez dyskusyi przyjęto projekt w sprawie rehabilitacyi Picquarta 185 głosami przeciw 26.

Następnie prezydent oznajmił, że przedłożono projekt ustawy w sprawie przeniesienia zwłok Zoli do Panteonu.

Po odczytaniu dekretu o zamknięciu sesyi posiedzenie zamknięto.

## Sprawy zagraniczne.

### Charakterystyczna „wojna agrarna“ w Anglii.

W Anglii wybuchła „wojna agrarna“. Wskutek krytycznych stosunków, w jakich znajduje się obecnie rolnictwo, leżą w wielu częściach Anglii tysiące hektarów ziemi odłogiem, dla których nie znaleziono dzierżawców. Nawet w pobliżu wielkich miast znajdują się takie nieuprawione przestrzenie. Otóż między pozostającymi bez pracy robotnikami miejskimi objawił się obecnie ruch pod hasłem „na wieś“, aby osiedlić się na tych nieuprawionych obszarach. „Powrót na wieś“ jest tedy hasłem bojowem i jak donoszą z Manchester, chodzi tam o szczegółowo zorganizowany plan, ktorego źródłem jest Manchester. W ubiegłym tygodniu ruszyła stamtąd gromada bezrobotnych pod wodzą znanego agitatora Jacka Wiliams'a, który także swego czasu organizował „marsz na Londyn“, do poblizkiego Levenshulme, gdzie należący do majątku kościoła parafialnego a nieuprawiony grunt został przez nich wzięty w posiadanie. Przynieśli oni ze sobą tylko niektóre narzędzia oraz koce i na wolnem powietrzu zamieszkali. Zaraz po przybyciu podzielono grunt na parcele po pół hektara, poczem robotnicy, obznajomieni z uprawą roli, pouczali innych, jak mają gospodarować. Praca rozpoczęła się zaraz. Pożywienie ich stanowi chleb i ser. Następnego dnia pojawił się policyant i wezwał ludzi do opuszczenia owego obszaru; wezwaniu temu odmówiono, oraz oświadczono, iż są zdecydowani kwestyę bezrobocia na swój sposób rozwiązać i osiąść na nieuprawionych obszarach. Ludzie ci są zupełnie bez środków do życia. W niedzielę odbył się w Levenshulme meeting nowych osiedleńców, a wzięło w nim udział także kilkaset osób z Manchesteru. Podczas meetingu oznajmiono, że bezrobotni w całym kraju pójdą za tym przykładem i że są skłonni płacić odpowiedni czynsz za używanie roli. Przez stworzenie tego rodzaju drobnych gospodarstw zaradzonoby nie tylko potrzebie pracy, ale podniosłaby się także produkcya kraju, tak że Anglia nie musiałaby być zależną od dowozu środków żywności z zagranicy. „A jeśli nas wyrzucą z jednego miejsca, powędrujemy na drugie“ — mówił referent na zgromadzeniu.

Dotąd nie poczyniono żadnych sądowych kroków przeciw tym „najeźdźcom“.

**Przypominamy,**

**że czas odnowić prenumeratę na »GAZETĘ NARODOWĄ« na II. półrocze r. b.**

## Kronika.

*Lwów, dnia 14 lipca 1906*

**Kalendarzyk.**

W niedzielę 15 lipca Rozesłanie Ap. — Gr. kat. Poł. ryzy Boh. — Kal. słow. Radosława.
Wschód słońca 4·21 zachód 7·47.
W poniedziałek 16 lipca N. M. P. Szkap. — Gr. kat. Jakynfta, — Kal. słow. Dzierżysława.
Wschód słońca 4·22, zachód 7·46.
We wtorek 17 lipca Aleksego. — Gr. kat. Andreja. — Kal. słow. Dzierżykraj.
Wschód słońca 4·21, zachód 7·45.
W Srodę 18 lipca Szymona z Lipnicy — Gr. kat. Aftanazya — Kal. słow. Unisław.
Wschód słońca 4·24, zachód 7·44

— **Odznaczenie.** Cesarz nadał radcy dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym, Henrykowi Bossowskiemu, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya przemyska ob. łać. Zamianowany administratorem w Pantalowicach ks. Jan Świdnicki. Przeniesieni: ks. Szczęsny Pawłowski, administrator w Przeworsku, jako wikary do Korczyny; ks. Józef Ulanowski, administrator w Błozwi, jako wikary do Domaradza; ks. Józef Szurek, wikary w Wielowsi, na wikarego do Przeworska. Przeznaczeni nowowyświęceni: ks. Piotr Balwierz do Wielowsi, ks. Feliks Chudy do Sieniawy, ks. Franciszek Czyżewicki do Szebień, ks. Jan Gajewski do Odrzykonia, ks. Franciszek Kotala do Medenic, ks. Antoni Kuziara do Pysznicy, ks. Paweł Muroń do Niewodnej, ks. Eugeniusz Okoń do Rudek, ks. Tadeusz Ostromirski do Mościsk, ks. Piotr Perucki do Mrowli, ks. Jan Pieniążek do Dobrzechowa, ks. Józef Przybyła do Zgłobnia, ks. Paweł Rabczak do Brzostku, ks. Józef Rafa do Harty, ks. Zygmunt Skowronek do Wojutycz, ks. Jan Tarnkowski do Grodziska, ks. Władysław Tereszkiewicz do Jeżowego, ks. Adam Wojnarowski do Birczy, ks. Jan Zeidel do Laszek, ks. Kazimierz Zawałkiewicz do Błażowej.

Dyecezya tarnowska. Przeznaczeni nowowyświęceni: ks. J. Chrząszcz do Bolesławia, ks. J. Dec do Dąbrowy, ks. M. Grzyb do Rzezawy, ks. J. Jacak do Podegrodzia, ks. P. Maciaszek do Podegrodzia, ks. Jodowiak do Szczawnicy, ks. dr. J. Kralisz do S. Sącza, ks. dr. St. Wróbel do Wojnicza. Przeniesieni: ks. J. Dulian z Mikluszowic do Padwi, ks. J. Puskarz z Wojnicza do Gawłuszowic, ks. St. Nowak z Gawłuszowic do Pilzna, ks. Chrzanowicz z Piwniczny do Wielopola, ks. A. Piś z Wielopola do Straszęcina, ks. K. Szumowski z Dąbrowy do Piwniczny, ks. M. Bombicki z Padwi do Mikluszowic, ks. J. Rosiek z Podegrodzia do Jadownik, ks. L. Wrębski z St. Sącza do Tuchowa, ks. M. Marczak ze Straszęcina do Radłowa, ks. L. Romański z Podegrodzia do St. Wiśnicza, ks. St. Knbas ze Żdżarca do Jurkowa, kz. J. Korzeń z Barcic do Zaborowia, ks. J. Biedroń z Rzezawy do Barcic.

Dyecezya krakowska. Odznaczony przywilejem expositorii canonicalis ks. Jacek Kopiński, proboszcz w Babicach. Instystucyę kanoniczną na probostwo w Izdebniku otrzymał ks. Jakób Rayski, administrator tamtejszy; na probestwo w Krzywaczce ks. Józef Nowak, administrator tamże. Stopień doktora św. Teologii na Uniw. Jagiell, otrzymał ks. Władysław Wrana, katech. w Podgórzu.

### Kronika lwowska.

✢ **W rocznicę bitwy grunwaldzkiej** odbędzie się jutro o 9 rano w kościele OO. Bernardynów solenne nabożeństwo dziękczynne, staraniem Związku chrześcijańsko-narodowego.

÷ **Nowo mianowany starszy prokurator państwa** we Lwowie p. Alfred Hinze składa jutro swe urzędowanie w Stryju, jako prezydent tamtejszego sądu obwodowego i zaraz przenosi się do Lwowa na swe nowe stanowisko. P. Hinze jest człowiekiem w sile wieku, urodził się bowiem w r. 1849. Po ukończeniu wydziału prawniczego na uniwersytecie we Lwowie wstąpił (1874) na praktykę do sądu i przez szereg lat pracował kolejno jako auskultant a następnie (1878) adjunkt w Mikołajowie i Żółkwi. W r. 1887 mianowany został zastępcą prokuratora w Samborze, a w r. 1890 zastępcą nadprokuratora państwa we Lwowie i na tem stanowisku otrzymał w r. 1897 tytuł i charakter radcy sądu krajowego. W roku następnym mianowany został prokuratorem państwa w Stanisławowie a wreszcie w r. 1897 powołany został na prezydenta sądu obwodowego w Stryju. Obecnie został mianowany starszym prokuratorem państwa we Lwowie.

Nominacya p. Hinzego nie była niespodzianką. Mówiono o niej zaraz po śmierci śp. Hayderera, jako o rzeczy pewnej. P. Hinze bowiem dał się poznać w ciągu swej wieloletniej służby sądowej jako mąż wielkiej wiedzy fachowej, przytem niezwykłej energii i siły woli. Ma zresztą za sobą kilkuletnią działalność jako prokurator a przedewszystkiem zastępca st. prokuratora we Lwowie.

÷ **Koniec roku szkolnego.** Po dziesięcio i pół miesięcznej pracy odbywa się dzisiaj w szkołach średnich żniwo pod postacią rozdawania świadectw. Odetchną nauczyciele, odetchną uczniowie, odetchną i rodzice. Książki idą do kufra, kufer na wóz lub na kolej i dalej z powrotem do domu. Czarowne słowo: „wakacye“ rozbrzmiewa wszędzie. Na ulicach miasta widać charakterystyczny ruch przedwakacyjny. Młodzież szkolna ma gęstą minę i jak mrowisko w ciągłym jest ruchu. Wszystkie utrapienia zapomniane, za to wszystkie radości wakacyjne, choć nie po raz pierwszy zakosztowane, wabią do siebie niewypowiedzianą ponętą. Młodzież rozpierzchnie się na wszystkie strony. Niechże jej te wakacye będą wypoczynkiem i wzmocnieniem sił, e czem rodzice powinni pamiętać. Nie należy mącić jej radości naiwnej, która w życiu ludzkiem tak rychło mija.

÷ **Żegnanie ustępujących profesorów.** Prócz żegnań, o których wczoraj donosiliśmy, żegnano jeszcze w szkole realnej dyrektora dr. Teofila Gerstmana, który po 42-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim usuwa się w zasłużony odpoczynek. Grono nauczycielskie złożyło dla upamiętnienia jego zasług fundusz na zasiłki dla ubogiej młodzieży szkolnej. Samo pożegnanie ustępującego dyrektora z profesorami było bez żadnych uroczystości ale za to bardzo serdeczne.

W gimnazyum IV zaś młodzież szkolna żegnała wczoraj serdeczną owacyą ustępującego dyrektora p. Karola Petelenza, który wyniki swego długoletniego doświadczenia pragnie zużytkować w sposób szerszy, samoistny, w założonem przez siebie prywatnem gimnazyum wzorowem. P. Petelenz był bardzo kochany i czczony przez młodzież, która też z wielkim żalem dowiedziała się o jego ustąpieniu.

✢ **Sanatoryum nauczycielskie.** Przed kilku tygodniami odbyło się pod przewodnictwem dr. Płażka decydujące posiedzenie komitetu w sprawie sanatoryum nauczycielskiego. Radca dworu p. Dembowski, zdał sprawę z poczynionych starań o protektorat, czego rezultatem było, iż uproszono do honorowego prezydyum loteryi losowej: pp. namiestnikową Potocką, ministrową Korytowską i pp. marszałka Badeniego i prezydenta Tchorznickiego. Następnie zastanawiano się nad szczegółowym planem gry losowej i postanowiono wysłać podanie do ministerstwa na ręce ministra p. Korytowskiego. Rozkład gry loteryjnej o 500.000 losach go 1 kor. przedstawia się korzystnie. Usiłowania kraj. Ogniska naucz. weszły w końcu na drogę realną i jest nadzieja, że zdrowa ta myśl wkrótce przyoblecze się w szaty rzeczywistości. Myśl budowy sanatoryum nauczycielskiego jest bezsprzecznie najpożyteczniejszą, o czem najlepiej świadczy to, że prawie 70 prc. nauczycieli ulega przeważnie chorobie gruźlicznej. Smutny ten objaw zagraża nietylko samym nauczycielom, lecz także dziatwie, wśród której ludzie ci pracują. Projektowane sanatoryum będzie mogło w znacznej mierze złagodzić zdrowotne stosunki wśród naszego społeczeństwa. Należy przyznać, że p. Budzanowski, który podniósł myśl stworzenia loteryi w celu budowy sanatoryum i który wspólnie z wydziałem Ogniska zabiegami swoimi zdołał pozyskać dla swego dzieła osobistości miarodajne, nie mało zasłuży się tej dobrej sprawie.

÷ **Zjazd akademików „ukraińskich“** z całej Austryi odbędzie się 15 bm. przed południem w sali Domu narodnego. Na wieczorku będzie mówił Iwan Franko o „socyalno-politycznych poglądach Dragomanowa“.

÷ **Hr. Władysław Zieliński.** O aresztowanym przed kilku dniami rzekomym hr. Władysławie Zielińskim, pod zarzutem zbrodni wymuszenia, donoszą z Wiednia: Ów hr. Zieliński jest znanym i policyi wiedeńskiej, która przez dłuższy czas zajmowała się pewnym listem, wysłanym przez niego w grudniu ubiegłego roku do kancelaryi gabinetowej cesarza. Przyszedł mianowicie wówczas z Dąbrowy list w polskim języku wystosowany do kancelaryi gabinetowej, w którym hr. Władysław Zieliński donosi, że jest zbiegiem z Rosyi i że podczas ucieczki spotkał się z pewnym człowiekiem, który mu opowiadał, iż jedzie do Wiednia, aby tam wykonać zamach na kogoś z rodziny cesarskiej. Człowiek ów miał mu nawet pokazać bombę, którą zamach miał być wykonany. Hr. Zieliński oświadczał dalej w liście, że jest gotów przybyć do Wiednia, aby tu współdziałać w poszukiwaniach za owym człowiekiem, jeśli mu przyszlą pieniądze na podróż. Pieniędzy jednak żadnych nie wysłano, natomiast zwrócono nań uwagę policyi w Dąbrowej. A gdy ta chciała się nim zaopiekować, hrabia niezwłocznie się ulotnił. Można było tylko stwierdzić, że ów hrabia istotnie przybył z Rosyi. Następnie — jak stwierdziło śledztwo — przebywał hr. Z. dłuższy czas na Węgrzech. Prezentował się on bardzo elegancko i umiał sobie wyrobić przystęp do najwyższych sfer towarzyskich węgierskich. W Budapeszcie bywał nawet przez dłuższy czas w domu hr. Batthyany'ego. Przez pewien czas bawił także w Aradzie i Szegedynie. Wszędzie opowiadał, że był jako oficer na polu walki rosyjsko-japońskiej, że podczas ataku na bagnety w bitwie nad Jalu został ciężko odłamkiem granatu zraniony, że go jednak brat jego, kapitan, uratował. Po wyzdrowieniu przybył do Warszawy, gdzie znowu podczas służby nie chciał strzelać do rewolucyonistów i z tego powodu został skazany na karę śmierci.

Dowiedziawszy się wczas o tym wyroku, zbiegł z 14 huzarami przez granicę do Austryi. Opowiadaniami temi robił takie wrażenie, iż w Aradzie urządzono na jego rzecz składkę, gdy mu pieniędzy zabrakło; — składka ta wynosiła kilkaset koron. Nakoniec pojawił się w Eperies, gdzie komendantowi 67 p. p. ofiarował na sprzedaż rosyjskie plany wojenne. Zniknął jednak stamtąd, gdy policya poczęła się nim zajmować. Ostatni jego występ miał miejsce już we Lwowie. Śledztwo wykaże, co jest prawdą w jego opowiadaniach.

— **Kradzież.** Z lokalu tow. sztuk pięknych skradziono wczoraj obraz Gawlikowskiego „Las“ i Nałęcza „Widok nocny“.

÷ **Wpisy** do I. klasy szkoły gimnazyalnej i do klasy przygotowawczej przeprowadzę 16 i 17 bm. od godz. 9 do 12 w gimnazyum III. *Łuczakowski.*

÷ **Związek nauczycielek** urządza kurs wakacyjny dla pp. nauczycielek, przygotowujących się do egzaminu kwalifikacyjnego dla szkół ludowych. Nauka rozpocznie się 18 bm o 10 rano, w lokalu Związku nauczycielek, ul. Klonowicza 7. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u sekretarki Związku d. 16 i 17 bm. między 6 a 7 wieczorem.

### Kronika krajowa.

**Wylewy.** Niebezpieczeństwo wylewów już minęło, ale ciągle jeszcze przychodzą wiadomości ze szczegółami z dni krytycznych.

Ze Stryja piszą: Skutkiem oberwania chmury, które przed kilku dniami miało miejsce w górach, wyrządziła wezbrana rzeka Stryj na olbrzymiej przestrzeni, bo prawie od Turki aż po Stryj, olbrzymie szkody. Wylały również mniejsze potoki górskie. W Kruszelnicy woda zniszczyła kilka zagród włościańskich i młyn, zniszczyła częściowo kolejkę lasową, porwała kilka tysięcy kloców budulcowych. W Jamielnicy i Podhorcach potoki poniszczyły drogi tak, że komunikacya ogromnie utrudniona. Stryj zalał wieś Kawczykąt.

Z Dynowa donoszą o silnym wylewie Sanu, już po raz drugi w tym roku. Ludność materyalnie zniszczona zupełnie, tem bardziej, że Dynów uległ w ostatnich latach kilkakrotnie klęsce pożaru.

Z Tarnobrzegu piszą: Szkody w tutejszym powiecie z powodu wylewów i ciągłych deszczów są ogromne. Pola zostały zalane na olbrzymiej przestrzeni. Klęską zostały nawiedzone wsi Grębów, Tarnowska wola, Krawic, Mokrzyszów, Sucborzów i Baranów. Drogi poniszczone, przepadły też plony a nędza straszna grozi mieszkańcom.

**Strajki rolne.** „Diło“ donosi o wybuchu strajków rolnych w powiecie rudeckim, we wsiach: Nowosiółki gośc., Koniuszki siem., Hoszany, Koronaź, Chyszewice, Koniuszki król., Koniuszki tnligł., Pohorce (gdzie zastrajkowali fornale), w Klecku, Jakimczycach i w sąsiednich Zaszkowicach i Zawidowicach (pow. gródecki).

Strajki rolne wybuchły — jak donosi „Słowo Polskie“ — w Koropcu, własności hr. Badeniego, w Dżurowie i Podwysokiem powiatu śniatyńskiego i w Delawie powiatu tłómackiego.

**W sprawie Zakopanego** informują z Krakowa: Według wiadomości z dobrego źródła mylną była wiadomość zakopańskiego korespondenta „Dziennika poznańskiego“ o zamierzonej sprzedaży Zakopanego księciu Kazim. Lubomirskiemu. Wprawdzie w ostatnich dniach bawił ks. Lubomirski w Zakopanem, ale przybył tam z zamiarem odwiedzin u generałowej Zamoyskiej i udzielenia porady w sprawach lasowych pełnomocnikowi hr. Zamoyskiego.

**Z Lutowisk** piszą nam: Miłą uroczystość obchodziliśmy tu w dzień św. Piotra i Pawła, mianowicie poświęcenie plebanii. Piękny dom z morgiem pola już przedtem zakupili tutejsi pp. urzędnicy i Tow. kapłanów dyecezyi przemyskiej „Bonus Pastor“ dla przyszłego kapłana polskiego. Po długich i usilnych staraniach przybył tu jako ekspozyt, znany powszechnie z gorliwości i poświęcenia się, ks. Huciński. Mieszkanie nieco zaniedbane teraz odświeżyliśmy i dnia 29 zm. po sumie nasz kapłan poświęcił ten dom jako plebanię polską wśród śpiewu pieśni „Serdeczna Matko“. W uroczystości wzięli udział wszyscy tutejsi Polacy i z okolicy. Potem cała Polonia składała serdeczne życzenia ks. ekspozytowi, żeby mu Pan Bóg pozwolił jak najprędzej wybudować tu kościół. Spodziewamy się, że przy pomocy Bożej wnet się to stanie. Zapewne wszyscy dobrzy Polacy przyczynią się swojemi ofiarami do tego dzieła, o co bardzo prosimy. P. L.

**Nowy sąd powiatowy.** „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości w sprawie aktywowania z 1 stycznia 1907 sądu pow. w Jabłonowie w Galicyi wschodniej.

**Ohydny wandalizm.** Przed dwoma laty wzniesiono w Gródku jagiellońskim pomnik na cześć króla Władysława Jagiełły. Jak wszystko, co polskie, tak i ów pomnik (którego wzniesienie w owem mieście było zupełnie uzasadnionem) był solą w oku „ukraińców“, z którem to uczuciem oni bynajmniej się nie kryli. Skutek był ten, iż przed kilku dniami „jacyś“ nikczemni bezecnicy poobijali nogi postaci wielkiego monarchy i powyrywali tablice z odpowiednimi napisami!

Niemniej, jak ten postępek barbarzyński, wstrętnem jest i to, co pisze o tej sprawie oficyalna, narodowiecka „Swob.“ W nagłówku wyraża się ona szyderczo „Jagełło okulawiw“. Potem w tym samym tonie opowiada, że w Gródku „ukraińcy“ kiedyś „dobre sprały (?!) polskiego króla Kazimierza Wełykoho“. Rusinom nie podobał się pomnik Jagiełły w Gródku, bo ów król był kiedyś... „niby Rusynom (??) „Jahajłom-Jakowom“, a potim za polsku kurunu perewernuw sia (sic!) na Lacha: „Jagełła Władysława“. Dalej pisze „Swob“, że Polacy mówią (chyba słusznie!), że to zrobili hajdamaki i dodaje z radością: „ale nie mogą ich złowić, choć żandarmerya i „wsiaki Laszki“ szukają za nimi“. Wtajemniczona najwidoczniej we wszystko „Swob.“ kończy z przechwałką: „Ałe ti, szczo zrobyły, ne durni pryznaty sia, ta pewne ne durni buły robyty se pry świdkach“. Mniejsza to na razie, czy sprawcy ohydnego, barbarzyńskiego wandalizmu dostaną się w ręce sprawiedliwości, czy nie; ale „poobywanie tomu Jagiełłowy nohy“ pozostanie po wsze czasy piętnem hańby dla tych, którzy się solidaryzują z owymi anonimowymi nikczemnikami. Chyba wyżej opisany wstrętny występek „eius, cui prodest“ nie poświadczy chlubnie o współczesnej kulturze „ukraińskiej nacyi“. Ani pamięci wielkiego króla, ani narodowi polskiemu nie zdoła ten pauperyzm ukraiński ubliżyć. Powtórzymy tylko „Swob.“ i jej protegowanym za genialnym poetą: „Guarda e passa“!

**Niebezpieczny opryszek.** Z Krakowa donoszą: Wczoraj wieczorem interweniował inspektor policyi Mehler w Dębnikach pod Krakowem w sprawie prywatnego służącego Józefa Lewińskiego z Królestwa polskiego, który opuścił służbę u p. Zborowskiego. W obec inspektora Lewiński wydobył rewolwer. Inspektor wydarł mu go z rąk, na to odezwał się Lewiński: „Przecież ja sam panu rewolwer oddałem“. Gdy inspektor udał się po pomoc żandarmeryi, Lewiński zbiegł i po drodze strzelił z dwóch rewolwerów.

### Kronika powszechna.

§ **Dr. H. Ebers contra arcyksiężna Klotylda.** Sąd powiatowy w Budapeszcie zajmować się wkrótce będzie procesem o odszkodowanie, który wytoczył dr. Henryk Ebers z Krynicy arcyksiężnej Klotyldzie i spadkobiercom zmarłego w Budapeszcie arcyksięcia Józefa. Chodzi tu o pretensyę 790.000 k., której to kwoty dr. Ebers domaga się, jako odszkodowania z powodu dzierżawy zakładu w Cirkwenicy, obok Rjeki. Z początku oświadczył budapeszteński sąd powiatowy, że jest niekompetentnym w tej sprawie i powołał się na to, że dla członków domu panującego w sprawach procesowych decydować ma urząd najwyższego marszałka dworu. Budapeszteński król. trybunał, do którego apelował zastępca dr. Ebersa, przyznał jednak sądowi powiatowemu kompetencyę, wskazując na to, że członkowie domu panującego w zupełności są uprawnieni do akceptowania kompetencyi innego trybunału państwowego, co w tym wypadku rzeczywiście się stało. Skutkiem tego rozprawa w tym procesie wyznaczoną została przed sądem powiatowym w Budapeszcie na 30 bm. i wezwano do rozprawy oskarżonych, jakoteż oskarżyciela dr. Ebersa.

§ **Dreyfuss**, jak dziś telegrafują z Paryża, otrzymał stopień majora (commendant) z patentem, datowanym 30 września 1901.

Prezes „Ligi praw ludzkich“ Pressencé wezwał członków Ligi, ażeby dnia 19 lipca, jako w rocznicę śmierci Zoli, urządzili pielgrzymkę do jego grobu i złożyli tam wieńce, a to z powodu wyroku trybunału kasacyjnego. Rada miasta Paryża uchwaliła nazwać jedną z ulic w Paryżu ulicą Emila Zoli dla uczczenia go jako obrońcy sprawiedliwości. Wdowa po Zoli sprzeciwia się przeniesieniu zwłok Zoli do Panteonu, co uchwalono na wczorajszem posiedzeniu francuskiej izby posłów (Patrz artykuł na pierwszej stronie: „Awantury z powodu Dreyfusa“).

§ **Jedyny w swoim rodzaju zakaz.** W Korei wydano zakaz zawierania związków małżeńskich! Z następującego powodu. Następca tronu owdowiał przed rokiem, a obecnie powziął chwalebne postanowienie ożenienia się powtórnie. Następcy tronu przysługuje prawo dowolnego wybrania sobie żony z pośród najpiękniejszych i pięknych swego państwa, co naturalnie nie jest rzeczą tak łatwą i prostą, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Ponieważ zamiar następcy tronu jest już powszechnie znany i może niejedna piękna, która komu innemu oddała swe serce, starałaby się wyjść jak najszybciej za mąż, zrzekając się wątpliwego zaszczytu, przeto rząd koreański wpadł na szczególniejszy pomysł i zakazał, aż do odwołania zawierania małżeństwa. Panny koreańskie modlą się do swoich bogów, aby następca tronu jak najprędzej dokonał wyboru.

§ **Karola Bakunina**, syna jednego z najstarszych rewolucyonistów rosyjskich, sąd karny w Turynie skazał zaocznie na 5 i pół roku więzienia za oszustwa i fałszerstwo weksli. Młody Bakunin, liczący obecnie lat 37, ożeniony jest z córką zamożnego adwokata rzymskiego, Canetto, która wniosła mężowi w posagu rozległe posiadłości ziemskie. Bakunin tak manipulował, że zaciągnął na posiadłości żonine dwa razy więcej długów, niż są warte. Nie otrzymując należności, wierzyciele Bakunina wytoczyli mu sprawę sądową, przyczem wyszło na jaw, że sfałszował również dwa weksle z podpisem margrabiny Eleonory Stanza Colleoni. Dowiedziawszy się o odkryciu, Bakunin uciekł do Nizzy i tam udał samobójstwo. Wynajmowszy mianowicie łódkę wypłynął na pełne morze. W kilka godzin później znaleziono łódkę próżną, w niej zaś list, w którym rzekomy samobójca oświadcza, iż rzuca się do morza, ponieważ los go prześladuje. Podstęp ten jednak nie udał się; wkrótce bowiem sąd turyński stwierdził, iż Bakunina widziano w Paryżu; dlatego wydał wyrok powyższy.

§ **Romans z tancerką.** Z końcem stycznia br. poznał był w Wiedniu właściciel dóbr p. Józef Uznański w Casino de Paris hiszpańską tancerkę Carmen Acquilera, która tam z dwoma siostrami występowała i po krótkiej znajomości zaręczył się z nią. Stosunek ten jednak nie długo trwał. Młody, gorący obywatel wywoływał nieustannie sceny zazdrości, groził zastrzeleniem każdemu, kto stanie między nim a narzeczoną. Wyzwał pewnego młodego hrabiego tylko z tego powodu, że ten wyraził się w Casino de Paris, iż Carmen jest piękną dziewczyną. Taki kochanek był nawet dla gorąco-krwistej Hiszpanki za gorący. Narzeczeństwo zostało zerwane, a Carmen pojechała z rodziną do Paryża, w tajemnicy, zawiadamiając swego byłego narzeczonego, iż odjeżdża do Barcelony.

Tymczasem przeciw p. Uznańskiemu wytoczony został proces w sądzie krajowym, z powodu niebezpiecznych pogróżek; proces ten jednak został zastanowiony.

Skazany natomiast został p. Uznański przez sąd powiatowy na karę grzywny 100 k. za znieważenie pewnego mniemanego rywala. Jeden epizod tej romantycznej historyi rozegrał się też w sądzie cywilnym. P. Uznański mianowicie zaraz po zaręczeniu się z Carmen, zabronił jej dalszych występów, a dyrektowi etablissementu p. Thurnerowi wystawił jako odszkodowanie bon na 5000 k., ponieważ Carmen miała w Casino de Paris występować do końca kwietnia. Na urgens Thurnera o wypłatę bonu, odpowiedział p. Uznański skargą, z żądaniem orzeczenia, iż jego zobowiązanie nie jest ważne. P. Uznański mianowicie — jak brzmiała skarga — zobowiązał się zapłacić te 5000 k. jako karę konwencyonalną tylko pod warunkiem, iż Carmen Aquilera nie wystąpi już wcale, ponieważ zaś Thurner na nią nalegał, ona występowała dalej. Sąd oddalił skargę powoda, a to z tego powodu, że interes skarżącego nie wymagał natychmiastowego zaprzestania występów.

**Z ekonomii.** Jako pewny, wypróbowany środek, możemy na podstawie długoletnich doświadczeń polecić przez c. i k. nadw. dostawcę i aptekarza obwodowego Kwizdę sporządzony proszek do żywienia bydła, Koraenburski. Składniki tegoż czynią proszek ten prawdziwym skarbem domowym dla każdego ekonoma i właściciela bydła, ponieważ wzmacnia narządy trawienia, usuwa nagromadzenie się strawionych materyj, wpływa na obieg krwi i powiększa naturalne siły fizyczne bydła.

**Zmarli.**

**Stanisława Dańczakowa** z Chodzińskich, żona aptekarza, umarła w Sokołowie, przeżyw

**Marsylia.** Sąd wojenny skazał wydanego przez Belgię żołnierza Pelissiera, który w Avignon popełnił kradzież dokumentów w sztabie generalnym na 20 lat robót przymusowych, degradacyę i 10 lat wygnania z kraju.

**Berlin.** Znany wróg Polaków, poseł narodowo-liberalny do parlamentu niemieckiego dr. Sattler umarł wczoraj. Sattler przed paru laty zaznaczył się wystąpieniem w sejmie pruskim i w parlamencie Rzeszy, prawiąc o rzekomym ucisku Rusinów przez Polaków w Galicyi. Sattler twierdził, że położenie polityczne Rusinów w Galicyi jest daleko gorsze aniżeli Polaków w poznańskiem, a nadto utrzymywał, że Rusini nie mają żadnych szkół ruskich.

**Berlin.** Przypuszczalne przybycie króla Edwarda VII do Berlina na chrzest wnuka cesarza Wilhelma II jest bardzo wątpliwe. Natomiast nie jest wykluczonem spotkanie się Edwarda VII z cesarzem Wilhelmem po skończeniu przez króla Edwarda kuracyi w Maryenbadzie.

**Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 13 lipca. 1906 roku o godz. 7. rano. Czerniowce +18·9, Tarnopol —·—. Lwów +19·3, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —20·8. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +17·3 Praga +15·2, Wiedeń +16·8 Semmering —·— Budapeszt +20·2 Ischl +14·4 Riva 21·2 Tryest +21·3 Celsyusza

## BERLIN.

W swojej ostatniej książce „Z nadreńskich stron" daje dr. Kazimierz Ostaszewski Barański następującą charakterystykę Berlina:

Sądzę, że wogóle niewielu znajdzie się ludzi (prócz austryacko-czeskich wszechniemców, radykalno-ruskich narodowców ze Wschodniej Galicyi i poddanych sułtana marokańskiego, najnowszego przyjaciela cesarza Wilhelma), — dla których stolica Hohenzollernów mogłaby mieć jakiś powab; dla mnie jest ona nieznośną, wstrętną, obrzydliwą. Pierwszy raz dokładniej poznałem Berlin w r. 1885 i wywiozłem uczucie prawdziwego niesmaku; byłem też w r. 1893, gdy Polacy mogli się łudzić możliwością jakiegoś modus vivendi, a wyjechałem jeszcze gorzej uprzedzony. Teraz, gdy mi przyjdzie zatrzymać się w tych kamiennych koszarach prusko-niemieckiego ducha choćby kilka godzin, zda mi się, jak gdybym stąpał po olbrzymiej wydmie, urobionej długą pracą kretów, którą dziś zajęły gromady gadów i żmij, rządzonych przez pluskwy przy pomocy szakali i karakonów. Jak w kretowisku, tak i tu wszystko systematyczne, celowe, obliczone na wygodę i zadowolenie filistra, który zasnąwszy jako parobek folwarczny, obudził się panem, rozporządzającym kapitałami i fagasami. Nie szukać tu innych wrażeń, prócz czysto zmysłowych! Z tych murów nie przemówi głos wielkiego momentu dziejowego lub echo potężniejszej jeszcze myśli ludzkiej... Usłyszysz chyba dźwięk złota lub brzęk stali. Berlin to nie pełne wspomnień środowisko dziejowe, ani wygasłe choćby ognisko kulturnej pracy; to tylko zwykła kuźnia, podzielona na dwie części. W jednej bito fałszywe talary dla sąsiadów, w drugiej kuto potężną broń na wyzyskanych i osłabionych. Berlin to świątynia fałszu i gwałtu; jest też o tyle stolicą, o ile w istocie swej stał się symbolem Prus. Nowy, pretensyonalny, banalny, nudny, sztywny, zarozumiały, ordynarny, brutalny i cyniczny, potrafi być bandytą i lokajem. Jestto lichwiarz-dorobkiewicz, który jeszcze wczoraj kupczył wszystkiem: skradzionym rzemykiem i wdziękami nowoczesnej niewolnicy, obecnie zaś zrabowawszy portrety obcych antenatów, zaczyna grać rolę pana. Jedną ręką posyła cesarzowej datki na cele protestancko religijno filantropijne, drugą płaci olbrzymie rachunki wczorajszych orgij nocnych, do których usłużai pośrednicy dostarczają towaru ze wszystkich sfer towarzystwa... Oba wydatki czyni ile możności z kieszeni swych klientów!... Berlin to synonim świętoszkostwa protestanckiego, panowania policyjnego — i bankierskiego bezwstydu; siedziba majestatu bez przeszłości i blasku bez przyszłości, przybytek fałszywych skromnis i pisarzy bezimiennych listów, zbiorowisko ludzi, ubranych w mundur cywilizacyi, a potrzebujących na każdym kroku opieki policyanta-guwernera. Zarówno życie demowe, jak publiczne i polityczne, ujęto tam w szereg formułek, zakazów i nakazów władzy.

Nienawidzę Prusaków całą duszą, ale sąd mój nie jest bynajmniej stronny. Kto od szeregu lat czyta dzienniki pruskie, kto zna tę drobną cząstkę potwornych skandali i zbrodni, świadczących o zwyrodnieniu ludności berlińskiej, tę małą cząstkę, którą wyszła na jaw, ten przyzna, że Berlin jest wstrętny i obrzydliwy. Kto spojrzał na najcharakterystyczniejszą jego ozdobę, na ową bezczelnie arogancką, a głupio-płaską w pomyśle kolumnę zwycięstwa, otoczoną trzema rzędami armat zdobytych na Danii, Austryi i Francyi, ten zrozumie, że Berlin i Prusaków można znienawidzieć.

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Aresztowano w Krakowie Jana Kazimierza Płowiaka, zaopatrzonego w legitymacyę współpracownika i zastępcy na Kraków wydawnictwa „Młodego dyabła" we Lwowie; zbierał on składki na pogrzeb różnych żyjących dziennikarzy.

— W sprawie napadu przy ul. Stolarskiej aresztowano średnich lat mężczyznę, przeciw któremu zwracają się różne poszlaki.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Związek robotniczy stronnictwa demokratyczno-narodowego ogłosił odezwę, występującą ostro przeciwko pogromom żydowskim. Odezwa związku wzywa wszystkich robotników narodowych, aby na każdą prowokacyę tego rodzaju odpowiadali natychmiast ukaraniem prowokatorów śmiercią (??).

Zamachy na policyę tymczasem nie ustają. Onegdaj na przedmieściu Ochota zastrzelili rewolucyoniści rewirowego, który przed dwoma miesiącami zabił na Woli jednego ze znanych rewolucyonistów, nazwiskiem Burza. Na przedmieściu Wola zaś zastrzelono 2 policyantów, sprawcy uciekli. Urzędowy „Dniewnik" donosi, że w czerwcu zastrzelono 27 policyantów a 10 zraniono.

— Na gen. Szwejkowskiego, członka sądu wojennego wykonano zamach. Generał nie został zraniony, natomiast żonę jego trafiono dwiema kulami.

— Na prowincyi również nie ustają zamachy na policyę i strażników. W Łodzi onegdaj wieczorem do idącego ulicą strażnika ziemskiego, Jefima Siergiejenki, jakiś młodzieniec dał trzy strzały z rewolweru. Kula ugodziła Sergiejenkę w tył głowy, kładąc go trupem na miejscu Zabójca zbiegł.

— Bandytyzm także się szerzy. Na szosie ostrowieckiej pod Miłkowem pięciu bandytów napadło na wracającego od rodziny lekarza zakładów Ostrowieckich, Ignacego Dąbrowskiego, którzy obrabowali go z zegarka, papierośnicy i pieniędzy, ogółem w sumie 120 rubli. Ograbiwszy jadącego, bandyci w obawie pogoni groźbą rewolwerową zmusili woźnicę do powrotu do Miłkowa.

— W Sosnowcu do budynku kasy państwa, w samo południe, wpadło 2 zamaskowanych rewolucyonistów, zastrzelili dwóch urzędników bankowych i zabrali 65 tysięcy rubli. Sprawcy uciekli. Wskutek otrzymywanych ciągle listów z pogróżkami, policyanci w Sosnowcu nie chcą dalej pełnić służby.

## Z WILNA

(Pocztą.)

— Z Mińska donoszą: W powiecie nowogrodzkim strajkują robotnicy i porzucają pracę. Tłómaczą się tem, że socyaliści chodzą po wsiach i rozlepiają odezwy wzywające wieśniaków, aby nie ważyli się wracać do domu, gdyż inaczej kosić będą spalone.

# Ostatnie wiadomości.

## Nowela przemysłowa.

Wczoraj już donosił nasz telegram, że izba posłów załatwiła nowelę przemysłową w drugiem i trzeciem czytaniu. Obecnie nowelą przemysłową zajmie się izba panów, która weźmie ją dnia 24 bm. na swój porządek dzienny; w dniu tym nastąpi pierwsze czytanie noweli przemysłowej, poczem zostanie wybrana specyalna komisya, złożona z 18 członków. Na wypadek, gdyby pomiędzy Izbą panów a izbą poselską zaszły sprzeczności co do uchwały tekstu rozmaitych przepisów, odbędzie się konferencya delegatów, wybranych w równej ilości przez izbę poselską i przez izbę panów. Na tej konferencyi rząd i interesowane czynniki będą starały się doprowadzić do kompromisu. Istnieje też wszelkie prawdopodobieństwo, że powstaną różnice zdań i że zajdzie potrzeba tego rodzaju konferencyi, gdyż interesowane sfery przemysłowe, niezadowolone z pewnych przepisów, uchwalonych przez izbę poselską, będą się starały wywrzeć wpływ na izbę panów, ażeby zaznaczyła swoją opinię w duchu odmiennym od izby poselskiej.

## Watykan a Francya.

Decyzya Watykanu w sprawie rozdziału Kościoła od państwa we Francyi ma niebawem nastąpić, jak donoszą z Rzymu. A mianowicie za kilka tygodni ogłoszoną zostanie „Zielona książka", bardzo obszerna, objętości około 1000 stronic, zawierająca dzieje i dokumenty wszystkiego tego, co zdziałano odnośnie do położenia Kościoła we Francyi, po uchwaleniu prawa rozdziału. Znajdą się tam sprawozdania, akty zebrań biskupów we Francyi, instrukcye Piusa X, memoryały biskupów, sprawozdania rzymskiej kongregacyi dla spraw duchownych nadzwyczajnych, motywowane głosy itd. Celem tej publikacyi jest wyprzedzenie decyzyi Piusa X. Zdaje się, że papież wezwie biskupów francuskich do utworzenia stowarzyszeń parochialnych według prawa kanonicznego, których zadaniem będzie następnie zastosowanie się, ile można, do obecnych praw. Tym sposobem nie będzie ani poddania się, ani przyjęcia rozdziału, ale coś pośredniego, co nie naruszy powagi Stolicyi świętej. Publikacya powyższa zostanie rozdzieloną tylko między kardynałów i biskupów.

# Telegramy i telefonematy

z dnia 14 lipca 1906.

## Wylewy.

**Dębica.** Wisłoka pod Mielcem wykazuje 3 m. 22 cm. powyżej stanu normalnego. Woda przybiera.

**Zbydniów.** Na Łęgu niebezpieczeństwo minęło. Komunikacya kolejowa pod Zbydniowem przerwana czwarty dzień. Prowizoryczne wały pod Rzeczycą jeszcze się trzymają. Na Sanie za wałami w kilku miejscach woda przecieka, najgroźniej pod Wólką turecką i Wrzawami. Ludność miejscowa wytrwale pracuje. Żandarmi dzielnie pełnią służbę Trzy dni i noce trwa obrona nad Sanem Jeżeli przypływ się nie zwiększy, uniknie się wylewu.

## Rada państwa.

### Posiedzenie wczorajsze.

**Wiedeń.** Jak już wczoraj donosiłem, izba posłów przystąpiła wczoraj do pierwszego czytania przedłożenia o upaństwowieniu kolei Północnej. Wczoraj przemawiał tylko jeden mowca i to contra, mianowicie br. Henryk d'Elvert z niemieckiego stronnictwa postępowego. Protestował przeciw temu, aby umierający parlament pospiesznie załatwiał tak ważną ekonomicznie, finansową i narodową (?) ustawę. Omawiał projekt kontraktu i oświadczył, że nie podziela optymizmu rządu co do rentowności interesu, a chociaż nie jest zasadniczym przeciwnikiem zasady upaństwowienia zarówno ze względów politycznych jak taryfowych, to w tym wypadku sądzi, że przy upaństwowieniu kolei Północnej, która ma taryfy niższe, niż koleje państwowe, korzyść ta odpada. W każdym razie przed upaństwowieniem kolei Północnej powinno się upaństwowić linie „Towarzystwa kolei państwowych" i kolej Koszyce-Bogumin Mowca sprzeciwił się temu, ażeby przy upaństwowieniu brano w rachubę inwestycye, poczynione w roku nabycia kolei. Kolej Północna wogóle nie spełniła zobowiązań co do inwestycyj, nałożonych na nią w koncesyi, a mówca dochodzi do konkluzyi, że kolej Północną, przez odrzucenie przedłożenia, można zmusić do tańszej sprzedaży, albo trzeba z upaństwowieniem poczekać jeszcze lat 7. W końcu zalecał szczegółowe zbadanie przedłożenia.

Na tem dyskusyę przerwano i w drodze nagłej przystąpiono do rozpraw nad traktatem ze Szwajcaryą. Po referacie posła Lichta, przemawiał poseł Baernreiter, który omawiał tę sprawę głównie ze stanowiska stosunku do Węgier, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne we wtorek.

**Wiedeń.** Równocześnie z rozpoczęciem w izbie pierwszego czytania o upaństwowieniu kolei Północnej zarząd tej kolei przesłał do ministerstwa kolejowego obowiązującą deklaracyę co do przedłużenia układu po koniec października b. r.

**Wiedeń.** „Polnische Corresp." donosi, że parlamentarna komisya Koła polskiego postanowiła wczoraj, ażeby w celu przyspieszenia upaństwowienia kolei Północnej w izbie ze strony Koła polskiego przemawiał tylko jeden mowca w tej sprawie. Wskutek tego posłowie dr. Battaglia i Kolischer zrzekli się głosu na rzecz posła Stwiertni.

### Koło polskie.

**Wiedeń.** Koło polskie odbędzie posiedzenie dziś popołudniu o 4.

### Komisya dla reformy wyborczej.

**Wiedeń.** Komisya dla reformy wyborczej przyjęła wczoraj na podstawie kompromisu pomiędzy Włochami a Słoweńcami rozdział mandatów w Istryi, Gorycyi i Tryjeście, mianowicie w ten sposób, że w Istryi i Gorycyi Włosi i Słoweńcy otrzymają po 3 mandaty, zaś w Tryjeście Włosi 4, a Słoweńcy 1 mandat. Następne posiedzenie w poniedziałek.

**Wiedeń.** W kołach niemieckich po onegdajszem wzburzeniu nastąpiło pewne uspokojenie. „N. Fr. Presse" twierdzi, iż przyczyną uspokojenia się umysłów jest to, że przyrzeczono Niemcom, iż przy drugiem czytaniu reformy wyborczej usunięty zostanie nowy mandat słoweński w Styryi, natomiast „Zeit" twierdził, iż uspokojenie nastąpiło dlatego, że Niemcy otrzymali kompensatę za ten mandat w formie 6-go mandatu niemieckiego z m. Gracu.

W Kole polskiem bardzo niechętnem okiem patrzą na to ciągłe pomnażanie mandatów i podnoszą, że Koło polskie będzie zmuszone również upomnieć się o stosunkowe uwzględnienie Galicyi.

**Wiedeń.** Organ radykalnych Czechów, wychodzący w Wiedniu pt. „Slovan", ogłasza list jednego z posłów radykalnych. W liście tym poseł ów zarzuca klubowi młodoczeskiemu, że nie umiał upomnieć się energicznie o mandat dla pół miliona Czechów w Austryi dolnej, podczas gdy 15.000 Niemców w Krainie otrzymało mandat. Poseł ów wzywa wszystkie stowarzyszenia czeskie, istniejące w Wiedniu, aby na wypadek, gdyby posłowie młodoczescy nie upomnieli się o mandat dla Czechów w Austryi dolnej, wykreśliły posłów i ministrów czeskich z listy swych członków.

**Wiedeń.** Posłowie czescy z Czech na odbytem wczoraj zebraniu uchwalili żądać podwyższenia liczby mandatów dla Czech.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** Sejm węgierski przyjął sprawozdanie deputacyi kwotowej, że nie uzyskała porozumienia co do wysokości kwoty z deputacyą austryacką. Następnie sejm przyjął traktat handlowy ze Szwajcaryą.

**Budapeszt.** Partya niezawisłości odbyła wczoraj naradę nad budżetem, w której wzięli udział prawie wszyscy ministrowie. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa skarbu oświadczył dr. Wekerle, że to, co powiedział był w swoim czasie o podatku naftowym, źle zostało zrozumiane. Nie myśli on wcale przez podwyższenie podatku podrożyć nafty, lecz chce uzyskać to, ażeby cena nafty, wywołana przez obecny kartel, przyczyniła się do podwyższenia dochodów państwowych, a to skutkiem zniesienia kartelu.

## Z ziem polskich.

Z rozmaitych stron Królestwa Polskiego przychodzą wiadomości, że strajki służby folwarcznej i robotników rolnych szerzą się coraz bardziej. W wielu majątkach, zwłaszcza w gub. warszawskiej, żyto wysypuje się już na pniu, ponieważ brak sił do sprzątania zboża.

**Warszawa.** W powiecie gostyńskim wybuchł poważny ruch strajkowy. Również w pow. kutnowskim strajki rolne wybuchłe w niektórych majątkach, trwają dalej.

## Z Rosyi.

Z Petersburga donoszą, że we wszystkich guberniach południowych i zachodnich, w których żydzi szerzyli pogłoski o zamierzonych na dzień 12 bm. pogromach żydowskich, dzień ten przeszedł zupełnie spokojnie.

### Duma.

**Petersburg.** Duma obradowała nad sprawą obesłania międzynarodowej konferencyi parlamentarnej w Londynie. Posłowie Nabokow i Aladin podnieśli, że Duma jest jedynym parlamentem na świecie, którego wszyscy członkowie są zgodni w potępieniu wojny. W innych parlamentach istnieją tylko grupy takie, nie ulega przeto wątpliwości, że Duma może zająć naczelne stanowisko w akcyi międzyparlamentarnej przeciw wojnie. Postanowiono odpowiedzieć na zaproszenie londyńskie i w poniedziałek przedsięwziąć wybór 6 delegatów, którzy się udadzą do Londynu na wspomnianą konferencyę.

(Umiarkowańsze partye rosyjskie czynią starania, aby posłać do Londynu jak najwięcej Polaków dlatego, aby pokazać jak największą liczbę „Europejczyków" Europie, zebranej w pałacu Westminsteru. To jest powodem, dlaczego nagle Polacy stali się cennymi dla parlamentu rosyjskiego. To jest powodem, dlaczego pchają na listę delegatów do Londynu wszystkich Polaków, którzy mają tytuły: hr. Potockiego, hr. Tyszkiewicza, ks. Czetwertyńskiego. To jest powodem, dlaczego prezesem tej delegacyi chcą wybrać biskupa Roppa, pierwszego Polaka, któremu dano jakąś poważniejszą godność w Dumie Cały ten epizod jednak nie ma zasadniczego znaczenia i nie można go przeceniać. Jest to tylko dekoracyjny epizod działalności Dumy.)

**Petersburg.** Duma zajmowała się wczoraj szeregiem interpelacyj i wysłuchała w zupełnym spokoju odpowiedzi towarzysza ministra sprawiedliwości, Solerdyńskiego. Rozpoczął on swoje wywody od następujących słów: „Jako członek rządu nie cieszę się zaufaniem dumy, ale w wywodach swoich będę opierał się na faktach". W końcu wyraził życzenie, aby duma przyczyniła się do wzmocnienia się powagi sądów i ustaw.

Rodiczew ostro krytykował jego wywody i oświadczył, że minister sprawiedliwości jest nędznym sługą ministra spraw wewnętrznych, którego dewizą jest: lepiej naruszyć ustawę, niż uwolnić niewinnego. Naród rosyjski stracił zaufanie do sądownictwa. Wyroki wydaje się jeszcze przed rozprawami publicznemi

W ciągu dyskusyi oświadczył Aładin imieniem „grupy pracy", że nigdy nie dopuści do ukrócenia wolności osobistej, której bronić będzie cały naród. W końcu podniósł, że gabinet za kilka dni z pewnością poda się do dymisyi.

### Goremykin ustępuje.

**Londyn.** Do „Timesa" donoszą, że car przyjął dymisyę Goremykina i powołał Muromcewa do Peterhofu.

**Petersburg.** Pogłoski o dymisyi gabinetu utrzymują się uporczywie w kołach zazwyczaj dobrze informowanych. Ustąpienie obecnego ministerstwa zdaje się już być zasadniczo postanowionem, są jeszcze tylko trudności w utworzeniu nowego gabinetu. Mówią z całą stanowczością o ministerstwie koalicyjnem, z drugiej strony jednakże oświadczają kadeci, że mogą zgodzić się tylko na ministerstwo, złożone z członków ich partyi.

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.) Rozszerzona przez dzienniki pogłoska o dymisyi gabinetu Goremykina jest bezpodstawną.

### Bunty w armii.

**Wilno.** W garnizonie wileńskim objawia się wrzenie rewolucyjne.

**Petersburg.** Uwięziono oddział kozaków astrachańskich w liczbie 130 ludzi, gdyż nie chcieli użyć broni przeciwko chłopom niszczącym i rabującym grunta właścicieli ziemskich w miejscowości Sosnowka i odmówili w ogóle posłuszeństwa władzy wyższej.

**Petersburg.** W Moskwie i Orenburgu bunty żołnierzy przybrały tak wielkie rozmiary, że brak wojsk, aby stłumić opór zbuntowanych żołnierzy.

### Zamachy.

**Sebastopol.** Naczelnika miasta, Kowalewa, zabito paru wystrzałami z rewolweru.

### Strajk policyi.

**Kijów.** Niedawno utworzona tu policya konna rozpoczęła strajk.

### Bunty agrarne.

**Zadońsk** (w gub. woroneskiej). Przez dzień cały trwał pogrom w Kozłowie i w majątkach sąsiednich. Wszystkie budynki spalono. Zniszczono także posiadłości włościan małorolnych. Strażnicy byli bezsilni. Przybyli dragoni.

**Petersburg.** „Pet. Ztg." donosi z Woroneża, że dnia 12 bm. zostały zniszczone dobra tamtejszego marszałka szlachty. Chłopi zabrali wszystko zboże z pól, zrabowali i zniszczyli pałac i folwarki, a nadto chcieli podpalić budynki, czemu jednak przeszkodziła straż ziemska. Przy starciu zginęły 3 kobiety.

## Odroczenie odwiedzin angielskich

**Petersburg.** (P. A.) Wizytę floty angielskiej w portach rosyjskich odroczono na podstawie obopólnego porozumienia na chwilę pomyślniejszą, prawdopodobnie na rok przyszły. Inicyatywa wyszła ze strony Rosyi, gdyż obawiano się ze względu na przesilenie polityczne w Rosyi, że wizyta ta może powiększyć agitacyę i wywołać rozmaite niepożądane epizody.

## Sprawa Dreyfusa.

**Paryż.** Dziennik urzędowy ogłosi dziś ustawy uchwalone przez parlament w sprawie Dreyfusa i Piequarta.

## Amnestya we Francyi.

**Paryż.** Minister spraw wewnętrznych Clémenceau polecił, aby w myśl ustawy amnestyjnej natychmiast uwolniono uwięzionego za agitacyę antimilitarną Herve'go.

## Wojna między Salvadorem a Guatemalą.

**Londyn.** Między dwoma państewkami środkowej Ameryki El Salvador i Guatemalą wybuchła wojna. Pierwsza bitwa odbyła się pod Jidaro. Wojska Salvadoru zostały pobite a ich generał, Regalado, poprzedni prezydent Salvadoru, padł.

Powód wojny następujący. W maju wybuchła w Guatemali rewolucya, zorganizowana przez byłego prezydenta Barillasa dla obalenia rządu Cabrery. Rewolucyę tę posiłkował po cichu Salvador i w jego granicach formowały się bandy Barillasa. Rewolucya ta została zgnieciona lecz w ostatnich czasach zaczęła znowu się organizować i znowu w granicach Salvadoru. Z tego powodu wydała obecnie Guatemala wojnę Salvadorowi.

Salvador liczy 1,100.000 mieszkańców, lecz posiada stałego wojska tylko 3000 ludzi, a na wypadek wojny milicyę 18.000 ludzi. Guatemala liczy 1,860.000 mieszkańców i posiada stałego wojska 57.000 i rezerwy 30.000 ludzi. Siły więc tych państewek są nierówne.

# Dział rolniczy.

*a* **Do PT. hodowców bydła górskiego** Otrzymujemy następujący komunikat: Niniejszem zawiadamiamy, że nasza komisya wyjeżdża do Szwajcaryi i Ratot w celu zakupna bydła rozpłodowego z końcem sierpnia. Zamówienia prywatne przyjmujemy za złożeniem 1 000 k. zadatku na sztukę. Zgłoszenia wraz z zadatkiem musimy mieć w terminie do 15 sierpnia. Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego. Prezes: Stanisław Brykczyński.

## Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie.**

Lwów dnia 14 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·60 do 8·80, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·70 do 5·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 8·60 do 8·80. Owiec obroczny na termina 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·70 do 7·00. Jęczmień browarniany 0·00 do 0·00. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·00 do 7·50, groch do gotowania 8·50 do 10.—. Wyka 0·— do 0·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·00 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 00·00 do 00·00, koniczyna biała 00 — do 00·—, koniczyna szwedzka 00·— do 00·—. Tymotka 00· — do 00·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·50 do 35·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·75 do 19·—.

**Cennik ziemiopłodów w Krakowie** z d 13 lipca 1906 roku w „Hali zbożowej". — Tendencya niezmieniona, obrót słaby.

Pszenica biała od koron 0·— do 0·—, biała tranzyto 8·75 do 8·95, czerwona i żółta 0·— do 0·— czerwona i żółta nowa 8·60 do 8·85, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 6·45 do 6·75, targowe 6·15 do 6·30, tranzyto 0·— do 0·— węg 7·00 do 7·10. Jęczmień browarny 7·10 do 7·40, na krupy 7·10 do 7·25, na paszę —·— do —·—, tranzyto 0.— do —·0. Owies 8·75 do 9·35. Proso zwykłe 0·00 do 0·00. Tatarka 6·60 do 6·85. Kukurudza nowa 7·45 do 7.65, stara 0·— do 0·—. Cinquantin nowa 8·00 do 8·25. Cinquantin stara 8·— do 8·25 Groch Wiktorya 10·50, do 11·50, zwykły 8·75 do 9·75, pastewny 8·[illegible] 9·— Fasola cukr. stara 19·— do 21·—, długa 13·50 do 13·75, krótka 13·— do 13·50· perłowa —·00 do —·00. Bobik 7·— do 7·10. Wyka 8.— do 8·50. Rzepak zimowy 13·50 do 14·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·— do —·—, konopie 13·— do 13·50. Lnica —·00 do 00·—. Mak niebieski 35·— do 38·—, szary —·— do —·— Koniczyna nasienna czerwona 33·— do 35·—, nasienna biała 00·— do 00·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·00 do —·00. Lucerna —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Otręby pszenne 6·80 do 7·10, żytne 5·15 do 5·35. Mąka czerwona 5·00 do 5·[illegible], Otagi 5·50 do 5·60. Słoma żytnia długa z opł. 2·00 do 3·20 pszeniczna długa 1·70 do 2·10. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz stare z opł. 1·60 do 2·40. Koniczyna pastew. 2·60 do 3·20. Siano nowe 0·00 do 0·00. Soczewica 0·00 do 8·00. Otręby rosyjskie żytnie 0·— do 0·—. Ceny notowane za 50 klg.

**Budapeszt** dnia 14 lipca 1906. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na październik 1524—15·26, na kwiecień 15·84—15·86, żyto na październik 12·9·—12·92, na kwiecień —·— do —·—, owies na październik 13·06 do 13·08, na kwiecień 13·48 do 13·50, kukurudza na lipiec 12·16 do 12·18, na sierpień 12·50, do 12·40, na maj 10·[illegible] do 10·96, rzepak na sierpień 80·80 do 81·00.

Oferty: dostateczne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: pięknie.

# Dział ekonomiczny.

*β* **Sprzedaż starych materyałów kolejowych.** „Gazeta lwowska" dnia 15 bm. ogłosi rozpisanie licytacyjnej sprzedaży starych materyałów w obrębie dyrekcyi kolei państw. we Lwowie. Oferty wnieść należy do 12 w południe 31 bm. do dyrekcyi kolei państw. we Lwowie. Warunki sprzedaży przejrzeć można w oddziale woźnictwa i warsztatów wspomnianej dyrekcyi.

## Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** dnia 14 lipca 1906. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 667·75, węgierskiego zakładu kredytowego 806·50, Anglobanku 309·—, Unionbanku 548·50. Banku dla krajów koronnych 435·75, Bankvereinu 548·50, Bodencreditu 1040·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 576·—, kolei państwowych 674·25, kolei południowej 168·—, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 450·—, kolei północnej 5540, kolei czerniowieckiej 580·—, alpiny 573·00, Rima Muranya 570·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2740·—, fabryki broni 590·—. tureckie tytoniowe 409·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 535·—, oblig. węg. indemniz. 94·95, renta majowa 99·65, austryacka renta koronowa 99·70, węgierska renta koronowa 95·05, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·—, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·50, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·90, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·60, 4-procentowe Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·50, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·30, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·95, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·65, losy tureckie 165·75 marki 117·45, ruble 251·75, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85·20.

# NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Kupujcie Schweizera jedwabie!

Proszę żądać wzorów naszych nowości czarnych, białych albo kolorowych od Kor. 1·50—18·— za metr.

Szczególnie: jedwabne materye na tualety wizytowe, ślubne, balowe i spacerowe, oraz na bluzki, podszycia etc.

Sprzedajemy pod gwarancyą trwałe jedwabne materye wprost do mieszkania prywatnego z opłaconem portem i cłem.

Schweizer & Co., Luzern 027 (Schweiz),
(Seidenstoff-Export) — Königl. Hoflief.

Salvator — Naturalny Zdrój litionowy bez żelaza uznany w cierpieniach nerek, pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćcu i cukrzycy, tudzież w nieżytach przyrządów oddechowych i do trawienia.
Dyrekcya zdrojów Saalvatora w Pressowie (Węgry).
Główny skład we Lwowie: Rudolf Weinreb.

Zwracamy uwagę na list otwarty do p. Plato v. Reussnera, zamieszczony na ostatniej stronicy.

Polecamy
Konwersyę 4½% pożyczki m. Lwowa
na wolne od podatku
4% obligacye pożyczki m. Lwowa
pod warunkami ogłoszonymi w prospekcie konwersyjnym, który przesyłamy na życzenie.

SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i kantor wymiany.

Bilety wizytowe, zaproszenia ślubne i balowe, etykiety jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, mapy, nuty, ogłoszenia i t. p.
wykonuje
Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i Spółki,
Lwów, Łyczaków 3.

Młodzieńczą świeżość

można zachować bardzo długo, jeżeli się używa preparatów, znanych i uznanych jako doskonałych, do których należą Crème Simon oraz puder ryżowy Simon'a; jednocześnie bardzo trzeba unikać kosmetyków podejrzanych.

Przyjechali do Lwowa d. 13 lipca 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). L. Groholscy z Rosyi, W. Barańscy z Łukowic, A. Thulie z Rzepniowa, W. Skibniewski z Rosyi, dr. B. Skibniewski z Rosyi, P. P. Longchamps z Borysławia, W. Mieszkowski z Krakowa, S. Kęszycka z Rosyi, B. Simoli z Tarnowa, A. Kajluski z Korczowa, prof. T. Korzon z Warszawy, dr. R. Adamski z Jasła, S. Zajączkowski z Borysławia, L. Wahl z Rumunii, A. Urich z Wiednia.

# Sirolina

podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel, plwocinę i poty nocne.

Zalecana 32
przez najznakomitszych profesorów i lekarzy w

**chorobach płuc, katarze, kokluszu, skrofułach, influency,**

Ponieważ zdarza się, że często ofiarowują bezwartościowe naśladownictwa, przeto należy zawsze żądać:
*oryginalny pakiet „Roche“.*

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz).

# „Roche“

do nabycia za lekarskiem zleceniem w aptekach po koron 4·— za flaszkę.

# Morele

526
**doborowe, troskliwie opakowane**
w cenie po zł. 1·70 za kosz 5-ciokilowy, franko do każdej poczty, wysyła
**Zakład sadowniczy**
**Braci Niemczewskich**
**w Okopach św. Trójcy,**
poczta-telegraf **Kozaczówka.**

# Wodociągi

firma **August Löw i Ska,** Lwów, ul. Kołłątaja 6. wszelkich rozmiarów. Kanalizacye kompletne, instalacye z łazienkami i klozetami. **Ogrzewanie centralne i wentylacye.** Światło gazowe i elektryczne. Poszukiwanie i ujęcie źródeł, doprowadzenie wody do najwyższych szczytów, wiercenie studzien i stawianie pomp. Motory wszelkich systemów — projektuje i wykonuje Biuro techniczne i zakład instalacyjny. 546 Kosztorysy i projekty bezpłatnie.

Sklep **Mleczarni Przeworskiej**
z ulicy Hetmańskiej 8, **przeniesiony** 544
na ulicę **Sienkiewicza 1 3,**
obok hotelu George'a, gdzie przedtem **WIEK NOWY.**

# Płótna i Zefiry

oksfordy, bielizna stołowa, szirtingi, dymy na kalesony etc. przy zakupnie wszelkich **płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich** jedynie poleca się zakład chrześcijański i solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do
**Tkalni OSV. LELEK, Laznie Bielohrad** (Czechy).
40 metr. rozlicznych resztek tylko 7 zł. 80 ct. 507

## DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

**Koce na konie**
wełniane, 6 metrów obwodu — po 13 koron. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

**Tanio! jak wszędzie!**
J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.
Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska.

**Osoba** z lepszego towarzystwa, wszechstronnie uzdolniona w gospodarstwie i kuchni, poszukuje umieszczenia do samoistnego zarządu domu, mogłaby się zająć także wychowaniem dzieci. Zgłoszenia przyjmuje pod „Zarządczyni“ administracya „Gazety Narodowej“. 146

**Książki** szkolne sprzedać najlepiej w katolickiej antykwarni **Stanisława Köhlera,** ul. Batorego 28, we Lwowie. 147

**Drut** kolczasty, siatki do ogrodzeń poleca **Fr. Chladek,** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek 45. 131

**Morele** (Aprykozy) najlepszego gatunku, wielkie, ładne, wyborne, codziennie świeżo rwane, I-ma, w koszykach 5-kg. franko za zaliczką kor. 3·60. **L. Prinz, Zaleszczyki.** 112

**Morele** sławne Zaleszczyckie w 5-kg koszykach z własnego ogrodu po 4 k., II. gatunek 3·50 k. wysyła ku najlepszemu zadowoleniu za zaliczką franko **Malmann, Zaleszczyki.** 124

**Morele** (Aprikosy) najlepszego gatunku po k. 3·80, Gruszki po k. 3·50 wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką. **I. Nagler,** eksport owoców, **Zaleszczyki.** 140

**Morele,** wyborne, piękne, duże, w koszykach 5-kg. franko za zaliczką k. 4·—, 100 kg. k. 48·— loco stacya Zaleszczyki. Renklody k. 5·—. Gruszki lub jabłka k. 3·50, wysyła **A. Nussbrauch, Zaleszczyki.** 120

**Morele** piękne, wyborne, świeżo rwane I. sorta 3 k. 60 h. II. sorta 3 k. Gruszki stołowe 3 k. 20 h. wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **E. Halpern, Zaleszczyki nr. 50.** 142

**Morele** słynne wysyłam w koszykach 5-kg k. 4·—, franko za zaliczką. 100 kg k. 48·— loko stacya Zaleszczyki. Renklody k. 5·—. Gruszki lub jabłka k. 3·50 **J. Natansohn, Zaleszczyki.** 119

**Rządca dóbr** prosi o kowianin, były oficer austryacki, pierwszorzędne referencye, wypadkowo wolny — poleca się. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Drobniewicz, Rozwadów n. Sanem. 116

**Kielichy srebrne prawdziwe lyońskie w wielkim wyborze zawsze na składzie**
**J. Dąbrowski**
we Lwowie
132 Hetmańska 4.

Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 k., 24 kąpieli 13 k. opłatnie. Główny skład 244
**Julius Bittner**
k. u. k. Hoflieferant
**Apotheker in Reichenau** (N. Ö.)
Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania.
We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarza c. i k. nadwornego dostawcy.

328

## List otwarty
**do p. Plato v. Reussnera**
w Warszawie, **Złota 6.**

Ucząc się niemieckiego języka, próbowałem rozmaitych podręczników i nauczycieli, ale rezultaty nauki były marne, prawie żadne. Dopiero z porady nauczyciela, p. Tewa, rozpocząłem na nowo naukę przy pomocy Pańskiego „Samouczka“, a którego nauczyłem się po niemiecku, a potem po angielsku nadzwyczaj łatwo i prędko. Dzięki więc znajomości niemieckiego i angielskiego języka, dostałem tu w Ameryce, bardzo korzystne zajęcie, o jakie się napróżno kuszą moi koledzy, nieumiejący tych dwóch języków. Wydatek na książki zwrócił mi się z tysiącznym procentem. Zatem uważam „Samouczek“ Pański za najlepszy podręcznik w Europie i Ameryce, który cenię tysiąc razy wyżej, niż złoto i brylanty, bo te może łatwo ukraść złodziej, a „Samouczek“ i wiadomość z niego nabyta jest niewyczerpanem źródłem skarbów bezpiecznych przed złodziejami i rabusiami.
**Leopold Kuzwa.**
Toledo, Ohio, 224 Colburn-Str., Ameryka Północna. Dnia 16 lipca 1905 r.

**R. KRATOCHWIL,**
lejarnia i fabryka machin — Kostelec n. O. (Czechy)

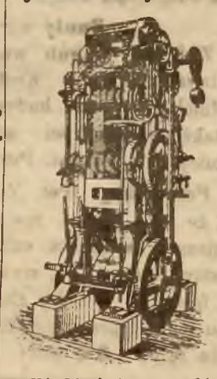

wyrabia i po tanich cenach za pełną poręką dostawia swe najlepiej polecone i niezrównane
**piły tartakowe** całe żelazne (Gattry).
machiny do heblowania, gontarki, machiny do wyplatania i do wyrobu wełny drzewnej, piły okolne i do różn. specyaln. celów, pendlówki i inne machiny do obrabiania drzewa. — Najlepsze polecenia w ręku. — **Najstarszy zakład w Czechach** w tej dziedzinie. Zastępców się przyjmie. 524

G. N. 206
Marka ochronna.
## Ekstrakt orzechowy
**do farbowania siwych włosów do nabycia u**
**A. Maczuskiego** w Wiedniu
**III/2 Erdbergerländе 2.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest u zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.
**1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3**
**1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50**
**Mleko orzechowe** reger. włosów k. 6 i 3
**Pomada orzech.** i **olejki orzech.** 4 i 2
**Pasta orzech.** do cieniow. brody k. 2
**Ekstrakt orzechowy podwójny** barwa na brodę koron 6 i 4.
We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt., w składzie materyałów Al. Hübnera, i w drogueryi Piotra Mikolascha i Sp.
Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

**Miejsce kuracyjne**
**„PRIESSNITZTHAL“**
**w Mödling.**
założone w r. 1850, urządzone z najmodniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od **Wiednia.** Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.
Cenniki bezpłatnie.
Lekarz kierujący: **Dr. Józef Weiss.**

Piękny, Piękniejszy, Najpiękniejszy

będzie każdy, ponieważ znikają pryszcze, wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki już po dwu- lub trzyrazowem użyciu prawdziwego angielskiego
***BALASSA***
# Mleka ogórkowego

Zupełnie nieszkodliwe, nadaje twarzy i biustowi czarującą białość, świeżość i delikatność. Cena jednej flaszki 2 kor. do tego **mydło ogórkowe kor. 1, puder ogórkowy kor. 1·20, créme ogórkowy koron 2.** Do nabycia w aptekach. — Tylko **Balassa preparaty** są prawdziwe. Wysyła pocztą: C. BALASS'A apteka, **Budapest, Erzsébetalva.** Główny skład we Lwowie: Aptekarz H. Rubel przedtem Z. Rucker. — Dalej nabyć można w aptekach: M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu. 88

**Każde naśladownictwo i przedruk karane.**

**Jedynie prawdziwy jest Thierry'ego balsam** tylko z zieloną marką zakonnicy. Prawnie zastrzeżony. Od dawna uznany jako nieprześcigniony przy niestrawności, osłabieniu żołądka, kłóciu, katarze, cierpieniu płuc, influnzy itd. — Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo **jedna wielka flaszka** z pateut. zamknięciem kor. 5, opłacone. 543
**Thierry'ego centyfoliowa maść** uznana jako Non plus ultra
przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, wrzodom i bolączkom każdego rodzaju. Cena 2 cegiełki **k. 3·60,** opłacone wysyła tylko za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką: **Apt. A Thierry in Pregrada,** b Rohitsch-Sauerbrunn. Broszury z tysiącem oryg. listów dziękczynnych bezpłatnie i opłacone. Do nabycia w wielu większych aptekach i w medycznych drogueryach.

„Grand Prix“ wystawy paryskiej 1900.
**KWIZDY** fluid restytucyjny dla koni
C. k. uprz. woda do mycia koni, cena 1 flaszki k. 6·80.
Przeszło 40 lat w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu. Wzmacnia i odżywia po wielkich trudach, usuwa sztywność muskułów itp. i usposabia koni do wybitnych zdolności. Prawdziwy tylko z marką ochronną jak obok. Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki gratis i franco. Główny skład: **Franz. Joh. Kwizda,** c. i k. austr. węg., król. rumuński i książęco-bułgarski dost. nadw. **Aptekarz obwodowy: Korneuburg koło Wiednia.** 16

**Kucharz** zdolny, trzeźwy, znający się na ogrodzie, poszukuje posady. A. N. Kucharz, poste rest. Przemyśl. 143

**Kneippowska**
***mączka posilna dla chudych,*** 538
szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych chorobami. Wzmacnia organizm, przywraca pełne formy ciała. W dwóch miesiącach 15 kg. wagi przybywa. Kilka odznaczeń na wystawach. Wiele podziękowań.
**Cena pudełka 2 kor. 50 hal.** bez poczty, **4 pudełka 10 kor.,** opłatnie.
Prawdziwa tylko przez **Gen. Repr. Hyg. Instytutu F. Zacharska, Rzeszów.**

**Morele**
sprzedaje 542
Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 3 kor. 60 groszy franko 5-ciokilowy koszyk. 542

## Krople do zębów
(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 39

**za 2 zł.**
przerabia stare materace (3 poduszki) zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia od 50 ct. za metr. Nowe materace włosienne obłożone watą dr. Bischofa przeciw molom od 15 zł., materace z trawy morskiej od 6·50, obłożone watą dr. Bischofa od 10 zł. Kołdry od zł. 3·50 w każdej cenie — poleca najtaniej specyalna pracownia kołder i materaców
**Józefa Schustera, Lwów,**
Kopernika 5. 425

**Parę Gołębi,** czarne pawiaki, za 3 zł., i dwa młode za 2 zł. sprzeda Obmiński, ul. Piotra i Pawła 11 a, Lwów.

# Guttmanna
oryginalne patentowane
## Klozety pokojowe

(w rozmaitych dyskretnych formach, bezwonne) są dla zdrowia i pielęgnowania chorych niezbędne. — Bidets, Irrigateurs, hygieniczne spluwaczki we wielkim wyborze. Oddział klozetów i pokoi kąpielowych, artykuły dla chorych, fotele do wożenia chorych, meble żelazne itp.
**Illustrowane cenniki gratis i franco wysyła c. i k. uprzyw. fabryka klozetów** 344
**L. GUTTMANNA**
**Lwów, Jagiellońska 8.**
**Główne zastępstwo Austro-Węg. Thermophor.** Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia).
**Własne składy we Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie.**

Dobry zarobek ubeczny dla gospodarzy rolnych.
To przysłowie **PIASEK JEST ZŁOTEM** jest marką ochronną
jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do
**cegieł,**
dachówek, płyt podłogowych i ściennych, żłobów dla bydła, rur wodociągowych, studziennych itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi.
Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez nieuczonych robotników, dostarcza
**Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.**
Markranstädt bei Leipzig.
Próbki piasku (około 5 kg.) przysłane nam, badamy gratis. Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209.
Prowadzimy też korespondencyę polską. 700
Maszyny otrzymać można przez:
**Przemysł cementowy,** Lwów, ul. Karola Ludwika 5, I. p.
Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

# Colosseum *w Pasażu Hermanów*

***przedstawienia w ogrodzie, w razie deszczu w odnowionej sali.***
***Od 1 do 15 Lipca***
**Program nowy bardzo zajmujący.**

# Związek handlowy Kółek rolniczych

**w Krakowie (plac Szczepański 6) i we Lwowie (Kopernika 2),**

ma na składzie i sprzedaje najtaniej jako wyłączne zastępstwo, znakomite w działaniu i o wypróbowanej użyteczności, oryginalne

**Osborne** — **Brony sprężynowe** o 7, 9, 15 i 17 zębach; **Brony talerzowe** o 8 i 12 talerzach.
**Adriance** — **Kosiarki i Żniwiarki, Wiązałki** z elewatorem i bez elewatora; **Grabiarki.**
**Mélotte** — **oryginalne belgijskie centryfugi mleczarskie.**

dostarcza po najtańszych cenach i na najdogodniejszych warunkach
**Wszelkie nawozy sztuczne**
z gwarancyą składników nawozowych i pod kontrolą stacyj doświadczalnych:
**Superfosfaty**
mineralne, kostne, amoniakalne i specyalne.
**Mąki kostne**
preparowane i parzone.
**Mąkę żużlową Thomasa**
z gwar. cytr. rozpuszczalności.
Przy wczesnych zamówieniach znaczne ulgi.

**Katalogi, cenniki na żądanie darmo i opłatnie.** 458

# Jan Jhnatowicz
**w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie**
poleca 537
**Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.**
**Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.**
**Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.**
**Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.**
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu
**IHNATOWICZA.**

# WITOŁD TRANDA
elektro-technik-mechanik 544
**w Przemyślu,** ul. Franciszkańska 7.
Światło elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizykalne.
**Rowery.**
**Maszyny do szycia i pisania.**
**Towary optyczne.**
Wysyła na całą Galicyę monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.
**Własna pracownia mechaniczna i optyczna.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.